

Kurier Grybowski

Gazeta Lokalna Miasta Grybowa



www.grybow.pl

Nr 4/71

PAŹDZIERNIK - GRUDZIEŃ 2016

ROK XVII

ISSN 1509-670X

3 zł

*Życząc Świąt Bożego Narodzenia
składamy wszystkim najlepsze życzenia.*

*Niech ten wyjątkowy czas napelni Państwa serca otuchą
i nadzieją oraz pokorą i pokorą przetrwać nawet największe trudności
w Nowym 2017 Roku życia.*

*Przewodniczący Rady Miejskiej
Jacek Góra*



*Burmistrz Miasta Grybów
Paweł Syda*



WYDARZENIA ARTYKUŁY REKLAMA

A portrait of a middle-aged man with short, thinning hair, wearing a dark grey suit, a white shirt, and a red tie. He is smiling slightly and looking directly at the camera. The background consists of a wooden wall and a red curtain with a gold floral pattern. A circular gold emblem is visible on the curtain to the left of the man.

PÓŁMETEK PRACY BURMISTRZA

**Zapraszam również do obejrzenia
na www.grybow.pl**

SZANOWNI PAŃSTWO.

W grudniu bieżącego roku minęło dwa lata odkąd pełnię funkcję Burmistrza Miasta Grybów. Korzystając z okazji jeszcze raz pragnę Serdecznie Państwu podziękować za okazane mi zaufanie i poparcie mojej kandydatury na stanowisko Burmistrza Miasta Grybów. O zadaniach, które zostały wykonane w roku 2015 informowałem Państwa w roku ubiegłym, dzisiaj pragnę Państwu przekazać sprawozdanie z działalności w roku 2016. Podobnie jak rok poprzedni, również i ten, był rokiem ciężkiej i wyczerpującej pracy.

Rok 2016 to przede wszystkim rok inwestycji drogowych. Wyremontowaliśmy dwanaście odcinków dróg miejskich na łączną kwotę prawie jednego miliona złotych, a łączna długość nowych odcinków to prawie 5 km. Dzięki uzyskanym promesom otrzymanym na realizację zadań dotyczących usuwania skutków klęsk żywiołowych udało się nam zrealizować pięć poważnych remontów dróg, na których położono nowe nawierzchnie asfaltowe, na pozostałych siedmiu wyremontowanych odcinkach położono nawierzchnie asfaltowe, lub nawierzchnie betonowe.

W NUMERZE:

- | | |
|---|---------|
| – Informacje od Burmistrza | str. 3 |
| – Po sezonie w Muzeum Parafialnym | str. 8 |
| – Imprezy w Miejskim Domu Kultury | str. 9 |
| – Wspomnienia uczennicy Szkoły Gospodarczej w Grybowie | str. 10 |
| – Armwrestling | str. 12 |
| – Wiadomości z przedszkola „Pod Topolą” | str. 13 |
| – Echo Dwójki | str. 16 |
| – „Erasmus +” w Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Grybowie | str. 18 |
| – Konkurs Sienkiewiczowski w LO Grybów | str. 21 |
| – Jubileusz 50-lecia par małżeńskich | str. 22 |
| – Nowenna do Matki Bożej Przedziwnej | str. 23 |
| – Uroczystość odpustowa | str. 24 |
| – Długa i ciernista droga | str. 26 |
| – Szlachetne zdrowie | str. 28 |
| – Szlakiem dawnych zamków i dworów | str. 29 |
| – Honor – Filozofia na co dzień | str. 30 |
| – Rozstrzygnięcie XIII konkursu poetyckiego „Echo moich gór” | str. 32 |
| – „Słowem i światłem malowane” | str. 34 |
| – Figura św. Michała Archanioła ponownie w Grybowskiem Kościele | str. 35 |
| – II Rajd Niepodległościowy z Sokotem Grybów | str. 36 |
| – Opowiadanie | str. 37 |
| – Kącik czytelnicy i zagadka | str. 38 |



Ponadto wyremontowano i utwardzono kilkanaście odcinków dróg osiedlowych, na ul. Topolowej zamontowano bariery energochłonne, poprawiając jednocześnie w tym miejscu bezpieczeństwo osób tam uczęszczających.



c.d. na str. 4



Do inwestycji budowlanych należą prace wykonane przy Szkole Podstawowej Nr 1 w Grybowie. W roku bieżącym wykonano remont placu na terenie szkoły wraz z wykonaniem podjazdów dla osób niepełnosprawnych, oraz stworzeniem drogi co celów przeciwpożarowych.

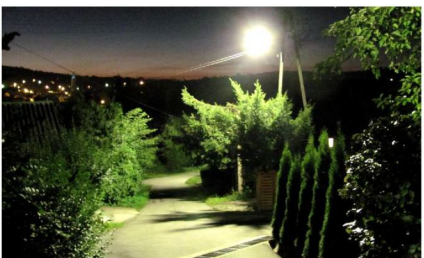


Do wykonanych inwestycji zaliczyć można budowę odcinka sieci kanalizacyjnej na ul. Grunwaldzkiej, przy bloku mieszkalnym nr 43 oraz budowę odcinka sieci kanalizacyjnej na ul. Jakubowskiego oraz odcinka na ul. Chłodnej.



Rozpoczęto również prace projektowe dotyczące projektu budowy chodnika dla pieszych w ciągu drogi krajowej nr 28 na odcinkach od ul. Kazimierza Wielkiego do granicy miasta w kierunku Nowego Sącza, oraz od Białej Niżnej do granicy miasta w osiedlu Sośnie w kierunku Gorlic. Prace projektowe poprzedzone są pozytywnymi warunkami, które zostały uzyskane od zarządcy drogi.

Wybudowane zostały również dwa odcinki oświetlenia ulicznego. Pierwsze z nich dotyczy ul. Turystycznej, gdzie zamontowano pilotażowy odcinek oświetlenia typu LED, natomiast drugie dotyczy oświetlenia na ul. Słonecznej.



Zmieniła się również sytuacja dotycząca sprawy miejsc parkingowych w naszym mieście, a dokładnie w Ryнку.

Od 1 kwietnia 2015 roku parkingiem płatnym na rynku i przy ul. Topolowej zarządza spółka miejska MPKG.



Dodatkowym atutem w tej sprawie jest decyzja obecnych władz miasta, mianowicie skrócone zostały godziny płatnego parkowania z dotychczasowych do 7:00 do 18:00 na nowe od godziny 8:00 do 16:00, następnie podjęto decyzję aby sobota była dniem wolnym od opłat.

Przybyło również kilkadziesiąt nowych miejsc parkingowych, na parkingach zlokalizowanych nieopodal centrum miasta, jak również w poszczególnych osiedlach.



Rok 2016 to także rok prac projektowych.

Jak już wcześniej wspominałem rozpoczęto prace dotyczące projektu budowy chodnika dla pieszych w ciągu drogi krajowej Nr 28.

Zlecono również wykonanie projektu dotyczącego budowy hydroformi na ul. Turystycznej oraz tzw. „spinki” na ul. Zdrojowej. Projekt ten dotyczy budowy odcinka sieci wodociągowej.

Zlecono również wykonanie projektu budowlanego dotyczącego remontu budynku przy ul. Węgierskiej gdzie obecnie mieści się Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego, oraz budynku przy ul. Kościuszki gdzie obecnie mieści się Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej „BOMED” Sp. z o.o. W obydwu przypadkach została już podpisana umowa na realizację zadania pn. „TERMODERNIZACJA OBIEKTÓW UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ” w Narodowym Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie. Planujemy, że w roku 2017 rozpoczniemy prace budowlane związane z realizacją tego zadania.

Wyłoniono także wykonawcę na realizację zadania dotyczącego wykonania projektu budowlanego dotyczącego rewitalizacji parku miejskiego, jak również wykonania projektu budowlanego dotyczącego remontu zabytkowego budynku „SOKOŁA” w Grybowie zlokalizowanego przy ul. Kościuszki, oraz wykonania projektu budowlanego dotyczącego budowy nowej BIBLIOTEKI MIEJSKIEJ w Grybowie.

Działalność Burmistrza to także funkcjonowanie urzędu, praca, której nie widać.

Na początku kadencji przystąpiliśmy do stworzenia Programu Gospodarki Nisko emisyjnej, tworzony jest również Lokalny Program Rewitalizacji Miasta. Obydwa dokumenty są niezbędne, a zarazem bardzo potrzebne między innymi po to aby w przyszłości Miasto, instytucje, zakłady pracy oraz mieszkańcy mogli ubiegać się o możliwości dofinansowania zewnętrznego w tym przypadku środków pochodzących z Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2014 – 2020. O tym wszystkim informowałem Państwa w roku ubiegłym. W obydwu przypadkach również i rok bieżący poświęcony został tym dokumentom. Z przykrością stwierdzam, że w lipcu 2016 roku Zarząd Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie stosowną uchwałą nie wyraził zgody na udostępnienie środków Wojewódzkiemu Fundusowi Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Krakowie. W związku z powyższym Miasto Grybów stosownym pismem zostało poinformowane przez WFOŚiGW o otrzymaniu negatywnej odpowiedzi dotyczącej finansowania działań objętych programem KAWKA.

Mając na uwadze ryzyko złożonego wniosku, podjęliśmy decyzję o złożeniu w ramach działania dot. redukcji emisji zanieczyszczeń do powietrza, dwóch kart projektów. Przewidując one zmianę czynnika grzewczego dla 40 budynków, których właściciele będą chcieli wymienić obecne paleniska, piece czy kotły węglowe na nowoczesne kotły węglowe spełniające aktualnie wymagania. Na chwilę obecną trwa nabór wniosków składanych przez mieszkańców.

Praca Burmistrza to także życie kulturalne i społeczne.

Również i w tym roku zorganizowanych zostało kilka turniejów sportowych o puchar Burmistrza Miasta, z czego jeden nabrał rangi turnieju międzynarodowego. Był nim turniej piłki siatkowej dziewcząt organizowany przez Uczniowski Klub Sportowy ISKRY GRYBÓW. Zainteresowaniem cieszyły się pozostałe turnieje m.in. w piłce nożnej, piłce siatkowej plażowej, turniej tenisa ziemnego, dwa turnieje w strzelectwie sportowym, czy też turnieje brydżowe, czy mistrzostwo w kick-boxingu. W roku 2016 zorganizowano I GRAND PRIX GRYBOWA samochodów w kategorii modelarstwa sportowego, dużym zainteresowaniem cieszył się także WALENTYNKOWY TURNIEJ PIŁKI SIATKOWEJ. Postanowiliśmy także, aby zorganizować wolny czas dzieciom i młodzieży podczas wakacji. Wspólnie z animatorom boiska sportowego ORLIK 2012, Miejskim Domem Kultury, oraz Dyrektorami Szkół z terenu naszego miasta przygotowany został specjalny wakacyjny program. Przygotowana oferta spotkała się z dużym zainteresowaniem najmłodszych mieszkańców naszego miasta.

Jak co roku, uroczyste obchodzono święta narodowe. 3 maja jak co roku licznie uczestniczyliśmy w uroczystościach, 15 sierpnia wpiął się na dobre w kalendarz uroczystości lokalnych, a 11 listopada oprócz licznie zgromadzonych mieszkańców dodatkową atrakcją byli również jak w roku poprzednim jadący na koniach Ułani Ochotnicy w Barwach Kawalerii Korpusu Wojsk Ochrony Pogranicza, do których w roku bieżącym dołączył członek grupy przebrany za marszałka Piłsudskiego. W godzinach popołudniowych zorganizowany został I BIEG NIEPODLEGŁOŚCIOWY – Z RODZINĄ PO MEDAL, nowa tradycja, która mam nadzieję, wpiśnie się w kalendarz imprez cyklicznych.



Podobnie jak w roku poprzednim największym wydarzeniem kulturalnym w roku 2016 były obchody JESIENI GRYBOWSKIEJ tym razem połączone z obchodami 95 rocznicy powstania klubu sportowego „GRYBOVIA GRYBÓW”.

Również i w tym roku trzydniowy blok imprez przygotowany został dla każdego. Obchody rozpoczęły się dniem sportu dla najmłodszych mieszkańców naszego miasta, drugi i trzeci dzień to impreza kulturalna na placu targowym przy stadionie miejskim w Grybowie. Gwiazdami wieczoru były występy zespołów disco polo takich jak zespół MEJK, MIG czy MAEKEL, jednak największym zainteresowaniem cieszył się koncert gwiazdy wieczoru ZBIGNIEWA WODECKIEGO. Dodatkową atrakcją tegoroczną „JESIENI GRYBOWSKIEJ” były występy zaproszonych zespołów, mecz piłki nożnej odbojów GRYBOVI I KOLEJARZA, wesołe miasteczko, II ZŁOT SAMOCHODÓW I MOTOCYKLI ZABYTKOWYCH, oraz nowości I BIEG GRYBOWIAKA. Uwieńczeniem trzech dni obchodów JESIENI GRYBOWSKIEJ był pokaz ogni sztucznych dedykowany mieszkańcom w podziękowaniu za wspaniałą zabawę i tak liczną obecność.

Dużym zainteresowaniem mieszkańców cieszyła się również impreza kulturalna, jaką była: „REKONSTRUKCJA DZIAŁAŃ PARTYZANCKICH NA TERENIE ZIEMI GRYBOWSKIEJ PODCZAS II WOJNY ŚWIATOWEJ” oraz „MAJÓWKA” zorganizowana w parku miejskim, także dożnyki zorganizowane w osiedlu Biała Wyżna, czy też DZIEŃ DZIECKA który miał miejsce na boisku sportowym ORLIK 2012.

SZANOWNI PAŃSTWO

Miasto Grybów to także jego mieszkańcy. Mówiłem tak w roku ubiegłym i zdania nie zmieniają. W listopadzie zakończono realizację projektu „Już pływam” w ramach zadania pn. „Zagospodarowanie czasu wolnego dzieci i młodzieży”, współfinansowanego ze środków Województwa Małopolskiego. W projekcie trwającym od marca do listopada 2016 r. uczestniczyło 45 uczniów w tym 30 ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Grybowie i 15 uczniów ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Grybowie. Również wielkim wyróżnieniem dla naszego miasta jest tytuł mistrza świata w kixboksingu zdobyty przez ucznia z Gimnazjum w Grybowie, oraz tytuł Mistrza Polski oraz Wice Mistrza Polski w kixboksingu zdobyty przez uczennicę uczęszczającą również do Gimnazjum w Grybowie. Jesteśmy dumni z osiągnięć mieszkańców naszego miasta. Wszędzie tam gdzie jesteście to godnie reprezentujecie

nasz region. Zdobycie wyróżnienia i nagrody, a nazwa naszego miasta jest coraz częściej wypowiediana. Dziękuję wam za promocję miasta, którą tak naprawdę sami tworzycie, a która jest niezbędna do jego dobrego funkcjonowania i dalszego rozwoju.

W roku bieżącym także i my możemy się pochwalić. Jest mi niezmiernie miło poinformować Państwa, iż dnia 20 czerwca 2016 roku Miasto Grybów otrzymało nominację do nagrody „WZOROWA GMINA” Województwa Małopolskiego. Kapituła, w skład której weszli przedstawiciele patronów honorowych, Starostowie oraz grono niezależnych ekspertów z instytucji nadzorujących wykorzystanie funduszy unijnych oceniali m.in.: inwestycje poprawiające bezpieczeństwo, projekty podnoszące poziom edukacji oraz działania wspierające rozwój gospodarczy danego regionu. Ważnym elementem w życiu każdej gminy jest również rozwój bazy sportowej i wspieranie kultury a także ekologia i pomoc społeczna.

30 czerwca 2016 roku w sali konferencyjnej Hotelu Europejskiego w Krakowie odbyła się gala wręczenia tytułów: „WZOROWA GMINA” oraz „WZOROWA FIRMA”. Ten zaszczytny tytuł otrzymało 14 gmin z terenu Województwa Małopolskiego. Wśród nagrodzonych gmin znalazło się nasze Miasto Grybów. Nagroda dla Miasta Grybowa jest tym cenniejsza, że nasz samorząd znalazł się w grupie liderów tuż obok Krakowa, którego prezydentem jest prof. Jacek Majchrowski.

Statuetka oraz tytuł „WZOROWA GMINA” – LIDER KULTURY zostały wręczone dla Miasta Grybowa przez wicemarszałka Województwa Małopolskiego Grzegorza Lipca oraz dyrektora konkursu Artura Świtonia. Uzasadnieniem przyznania nagrody dla grybowskiego samorządu była działalność kulturalna miasta a zwłaszcza organizowana w ubiegłym roku „Jesień Grybowska” oraz inne wydarzenia sportowo-kulturalne dla dzieci i młodzieży.

SZANOWNI PAŃSTWO.

Od 1 stycznia 2016 r. funkcjonuje nowa strona internetowa Miasta Grybów. Powodem wprowadzonych zmian były wysokie koszty utrzymania strony oraz ograniczenia techniczne blokujące jej rozwój.

Zdecydowaliśmy się na zmianę firmy hostingowej oraz budowę nowej strony internetowej w oparciu o najpopularniejszą obecnie na świecie system publikacji – WordPress. Aktualna strona jest w pełni skalowalna – automatycznie dostosowuje swoją zawartość do urządzenia, na którym jest wyświetlana. Strona dostosowana jest do wszystkich urządzeń mobilnych. Roczny koszt utrzymania jest ponad trzykrotnie niższy od strony, która funkcjonowała w poprzednich latach.

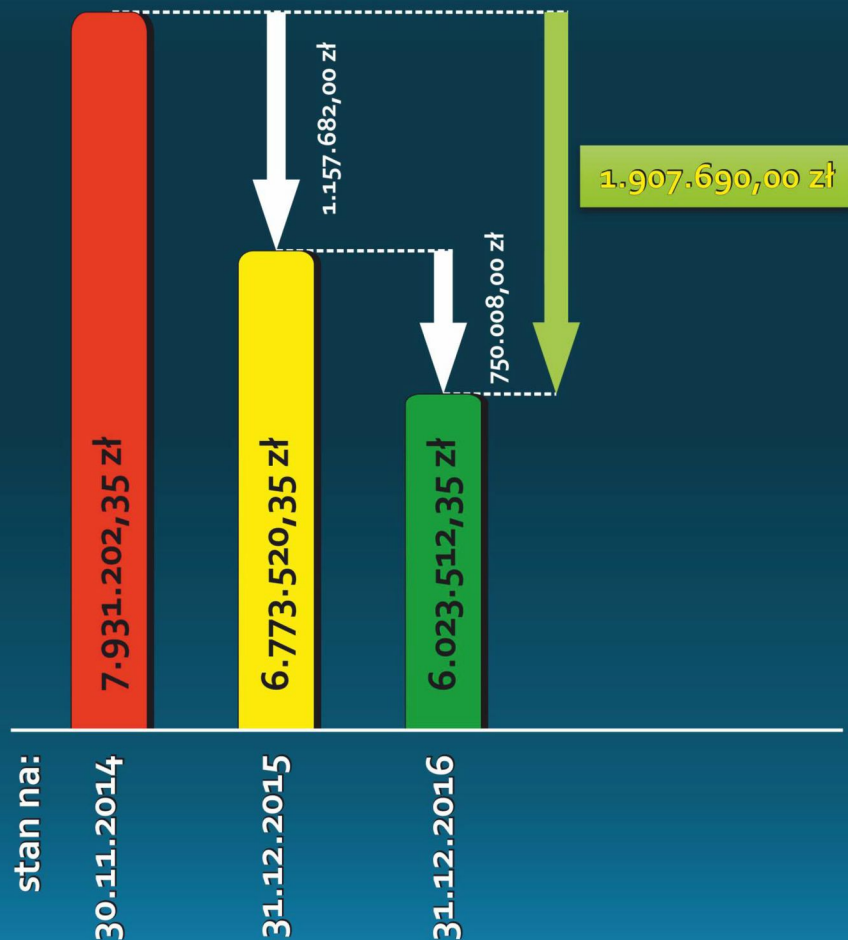
W dalszym ciągu dbamy, oraz kładziemy większy nacisk na czystość i porządek. Ulice nadal są czyste, a kwiaty i zieleń zdobią nasze miasto. Dbamy również o Wasze bezpieczeństwo. Zakupiony został dodatkowy sprzęt do akcji zimowej w postaci nowego ciągnika firmy JOHN DEER, wraz z całym osprzętem, oraz zakupiona została solarka również do akcji zimowej.

Dialog społeczny również nie został zaniechany.



ZADŁUŻENIE MIASTA GRYBÓW

Z TYTUŁU ZACIĄGNIĘTYCH KREDYTÓW I POŻYCZEK
(STAN NA 31 GRUDNIA 2016 ROKU)





BURMISTRZ MIASTA GRYBÓW

oraz

MIEJSKI DOM KULTURY w Grybowie

serdecznie zapraszają na wspólne

POWITANIE NOWEGO ROKU

2016 / 2017

W PARKU MIEJSKIM

23:00-00:45

W programie:

- zabawa przy muzyce
- ciepły posiłek
- pokaz sztucznych ogni

ŻYCZENIA NOWOROCZNE ZŁOŻY

BURMISTRZ MIASTA GRYBÓW PAWEŁ FYDA

**Serdecznie
zapraszamy!!!**

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia życzymy Wszystkim, by ten szczególnie piękny czas odradzania się dobra wprowadził do Waszych domów radość, spokój i jeszcze więcej rodzinnego ciepła, a Nowy Rok 2017 niech będzie obfitujący w zdrowie, szczęście i sukcesy.



życzy
Beskidzka Akademia Piłkarska



Studio urody

Ewelina Martuszevska

☎ 512 198 691

ul. Kościuszki 5, Grybów



Studio Fryzur

Sylwia Świąć
STUDIO FRYZUR

TEL. 514 177 044

UL. POCZTOWA 1
33-330 GRYBÓW

**REKLAMA
BANERY**

**DRUK
GADZETY
REKLAMOWE**



tel. 18 449 16 44, kom. 660 549 754
biuro@pikadordruk.pl, www.pikadordruk.pl

Przypominam, że to właśnie my jesteśmy do Państwa dyspozycji. Przypominam o wydłużonych godzinach pracy urzędu. W każdy poniedziałek, każdy mieszkaniec w dalszym ciągu może do godz. 17:00 załatwić swoje sprawy. Nie uległy również i moje godziny przyjmowania stron. W dalszym ciągu jestem do Waszej dyspozycji 12 godzin tygodniowo. Jeżeli jestem i mogę Państwa przyjąć robię to także poza wyznaczonymi godzinami. Podkreślam i powtarzam, że to właśnie Państwo jesteście naszymi pracodawcami i właśnie Wam należy się jak najlepsza obsługa ze strony urzędu, ze strony jednostek organizacyjnych i ze strony spółki miejskiej. Moją niezmienną receptą na dobrze funkcjonujący urząd jest przede wszystkim to, że: „... mieszkaniec, który przychodzi do urzędu, nie zawsze wyjdzie z niego zadowolony, ale na pewno musi wyjść z urzędu bardzo dobrze obsłużony”.

SZANOWNI PAŃSTWO.

Wszystko, co udało się osiągnąć, jest naszym wspólnym sukcesem. To dzięki Państwu możemy realizować nasze plany i zamierzenia. Dziękuję Wam za dobry kolejny rok, dziękuję za udział we wszystkich uroczystościach, jak również we wszystkich imprezach organizowanych przez lokalny samorząd, dziękuję za wspólną wigilię, która miała miejsce 18 grudnia bieżącego roku. Zapraszam wszystkich na wspólne powitanie Nowego Roku do Parku Miejskiego 31 grudnia 2016 roku.

Podsumowując dwa lata mojej pracy, można powiedzieć, że zrealizowano inwestycje, które są warte kilka milionów złotych, na które to inwestycje pozyskano także środki zewnętrzne, zmniejszyło się o prawie 2 miliony złotych zadłużenie miasta które na początku mojej kadencji wynosiło 7 931 202,35 złotych, a na dzień 31 grudnia 2016 roku będzie wynosić 6 023 512,35 złotych, oraz co najważniejsze, ku zaskoczeniu wszystkich po raz pierwszy od kilku lat nie zostały zaciągnięte żadne zobowiązania kredytowe.

DRODZY MIESZKAŃCY

Od dwóch lat sprawuję urząd Burmistrza Miasta Grybów i robię to najlepiej jak umiem oraz zdaję sobie sprawę z tego, że pomimo najszczerzych chęci, nie zawsze mogę sprostać Waszym oczekiwaniom, oraz zdaję sobie sprawę, że być może też popełniam błędy. Za to wszystko serdecznie Państwa przepraszam. Ponawiam prośbę z roku poprzedniego i zapraszam Państwa do aktywnego życia społecznego.

Zapraszam do udziału w różnego typu zebraniach osiedlowych lub też wspólnotowych. To przecież Państwo decydujecie o losach własnego osiedla i o drobnych inwestycjach, które są realizowane w naszym rejonie.

**Kończąc pragnę życzyć Państwu w Nowym Roku
dużo zdrowia, szczęścia, pomyślności,
niech ten Nowy 2017 Rok
będzie przepelniony miłością, wiarą i nadzieją.
Wszystkiego najlepszego.**

Z poważaniem
Paweł Fyda
Burmistrz Miasta Grybów



PO SEZONIE W MUZEUM PARAFIALNYM

Muzeum Parafialne w Grybowie funkcjonuje i „ma się dobrze”. Piszę te słowa po trzech latach, które upłynęły od czasu kapitalnego remontu starej plebanii, w której mieści się muzeum. Trwał on cały rok.

Nie brakuje odwiedzających obiekt grup i turystów indywidualnych, którzy zgłaszają się nawet w okresie jesienno-zimowym, kiedy zasadniczo muzeum jest nieczynne. Kilka razy gościłam niezwykłych zwiedzających, np. rektorów i pracowników naukowych Politechniki Warszawskiej, ambasadora Izraela w Polsce, księży biskupów tarnowskich, samorządowców, Ogólnopolską Pielgrzymkę Rowerową Anonimowych Alkoholików, Diecezjalną Pielgrzymkę Niewidomych i Słabowidzących, gości przybyłych na Światowe Dni Młodzieży, grupy przewodników turystycznych z różnych stron Polski, służby liturgiczne z różnych parafii, nie licząc dzieci i młodzieży szkolnej z Grybowa i okolicy, a także przedszkolaków. W Roku Miłosierdzia zdążyła do naszej Bazyliki dekanalne pielgrzymki, by wziąć udział w sobotnich nabożeństwach i przejść przez Bramę Miłosierdzia, jako że grybowska Bazylika była kościołem stałym. Książd Proboszcz Ryszard Sorota starał się, by wierni z okolicznych parafii mieli też możliwość zwiedzenia muzeum. Przy okazji piątnicy mogli wejść do nietypowej sali starej plebanii, której wystrój obmyślił Książd Proboszcz: otóż „orkiestrę parafialną” można tu zobaczyć „powieszoną”, bowiem ekspozowane dawne instrumenty takie używane ongiś przez muzykantów rozwieszono są na ścianach. Całość zwieńczona jest rzeźbą śpiewających aniołów zdobiących chór i stare organy.

Imponujący jest też księgozbiór parafialnej biblioteki, który wciąż powiększa się, dzięki zakupowi nowości oraz darczyńcom, przekazującym parafii wiele cennych książek.

Przez ostatnie lata muzeum organizowało kilka wystaw cieszących się dużym zainteresowaniem. Przypomnę choćby wystawę prac uczestników Warsztatów Terapii Zajęciowej SI „Karpaty”, pt. „Owoce serca i talentu”, bogatą w różnorodność technik wystawę młodej grybowskiej plastyczki Pauliny Matusik, czy zamykającą tegoroczny sezon muzealny wystawę „Grybów lat 70-tych w fotografii”. Do dalszych wystawienicznych działań mobilizują wpisy do księgi pamiątkowej, np.: „Odżyły wspomnienia z dzieciństwa i młodości”, „Przepięknie zorganizowana wystawa”, „Czekamy na kolejne wystawy”.

Oprócz wystaw czasowych, można w muzeum obejrzeć wystawę stałą pt. „Święci Wschodu i Zachodu” zorganizowaną przed ośmiu laty. Komentarz do eksponatów tej wystawy dostosowuje się do grup wiekowych lub do życzeń przewodników i nauczycieli, którzy wizytę w muzeum traktują jako swoiste lekcje muzealne. Zdarzają się też lekcje prowadzone

przez kleryków tarnowskiego seminarium. Wtedy przez muzeum przewija się rzesza dzieci i młodzieży grybowskich szkół.

Muzeum Parafialne to też miejsce, gdzie wiele osób szuka danych o ludziach, miejscach i wydarzeniach. Wiele informacji znajduje się w księgach kancelarii parafialnej, ale zdjęcia, zapiski i różne materiały są często źródłem ciekawych wiadomości.

Obfity zbiór zdjęć nie tylko z uroczystości parafialnych ubogacił niejedną publikację, a dzięki zdigitalizowaniu szklanych negatywów i przeźroczy, fotografie zaistniały w Internecie, gdzie każdy może się z nimi zapoznać.

Mamy kontakty z Muzeum Ziemi Gorlickiej, z Polskim Towarzystwem Historycznym z Nowego Sącza, z wieloma miłośnikami historii i członkami grup rekonstrukcyjnych.



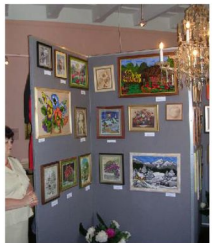
Wernisaż Pauliny Matusik

Zdarza się, że za zgodą Ks. Proboszcza wypożyczamy ekspozaty na wystawy do innych muzeów.

Grybowska placówka jest filią Muzeum Diecezjalnego w Tarnowie, gdzie w depozyt (ze względów bezpieczeństwa) przekazano w latach 90-tych najcenniejsze nasze zabytki, tj. obrazy sądeckiej szkoły gotyckiej; „Święta Zofia z trzema córkami” i „Święta Rodzina”, a także fragmenty ołtarzowe z XV w. Być może uda się je odzyskać, w przeciwnym razie trzeba by robić repliki, gdyż turyści zwiedzeni informacjami w przewodnikach turystycznych szukają tych arcydzieł w Grybowie.

Muzeum funkcjonuje dzięki zapobiegliwości gospodarza, którym jest Książd Proboszcz R. Sorota. To On finansuje strategiczne remonty, opłaca rachunki za energię i wodę, a nawet osobiście dba o otoczenie. Ostatnio kilka muzealnych eksponatów zostało przeniesionych do Bazyliki i ubogaciło jej wystrój.

Pisząc te słowa, opiekunka muzeum działa społecznie - z zamiętowania do przeszłości, rodzinnego miasta i parafii. Organizacja wystaw muzealnych jest możliwa dzięki wolnym datkom, składanym dobrowolnie do puszek przez zwiedzających oraz dzięki pomocy i pracy społeczników, którzy angażują się kulturalnie dla społeczności grybowskiej.



Wystawa „Owoce serca i talentu” WTZ Karpaty



Część ekspozycji „Grybów lat 70-tych w fotografii”



Przedszkolaki na wystawie w Muzeum

Nie wszystkie pomysły rodzące się w głowie i duszy sympatyków muzeum są możliwe do zrealizowania, czasem przekraczają nasze możliwości, ale otwarci jesteśmy na wszelkie propozycje wystawiennicze bądź artystyczne czy religijne. Każda impreza kulturalna to wkład w rozwój i prestiż naszej parafii i miasta.

Điękuję Wszystkim, którzy pomagają w działalności Muzeum Parafialnego, a w szczególności jego Gospodarzowi - Księdzu Prałatowi Ryszardowi Sorocie, bez którego życzliwości praca i zaangażowanie w sprawę muzeum nie byłoby możliwe.

Na koniec pragnę złożyć życzenia świąteczne: niech przy zapachu choinki upłyną piękne chwile Wigilii, niech zabrzmii melodia kołęd śpiewana w rodzinnym gronie, a Boża Dziecina niech błogosławi na każdy dzień Nowego Roku.

Maria Filipowicz-Solarz
opiekunka Muzeum Parafialnego w Grybowie

Stanisława MORĄDA

IMPREZY W MIEJSKIM DOMU KULTURY

LISTOPADOWE ŚWIĘTO

Obchody Narodowego Święta Niepodległości w roku 2016 były w Grybowie obchodzone niezwykle uroczystie. Na część oficjalną z udziałem licznych delegacji placówek i organizacji z terenu Miasta i Gminy Grybów składały się: Uroczysta Msza św. w intencji ojczyzny, przemarsz pocztów sztandarowych pod Pomnik Ofiar Faszyzmu oraz złożenie wiązanek kwiatów.



Druga mniej oficjalna część obchodów to: I Bieg Niepodległościowy, w którym udział wzięły 22 rodziny (zgodnie z regulaminem bieg był rodzinny) nagrodzone pamiątkowymi medalami oraz popołudniowy seans filmowy dla mieszkańców Miasta i Gminy Grybów, który wpisał się już do tradycji obchodów listopadowego święta. W tym roku widzowie obejrzeli film pt. "Historia Roja", opowiadający o tragicznych losach żołnierzy, którzy nie godzą się na sowiecką okupację. Film skłania do refleksji nad pogmatwanymi i trudnymi losami Polaków, i ich walce o niepodległość.

Przypomnę, że projekcje filmowe z okazji świąt narodowych są dla mieszkańców darmowe.

Bilety są sponsorowane przez Burmistrza Miasta Grybów i Wójta Gminy Grybów.

KOLEJNE ANDRZEJKOWE POPOŁUDNIE WRÓŻB ZANAMI

W żartobliwej konwencji i z przymrużeniem oka w dniu 30 listopada 2016 roku odbyło się w Miejskim Domu Kultury ANDRZEJKOWE POPOŁUDNIE WRÓŻB. Już po raz szósty z rzędu organizowaliśmy tzw. "Jędrzejówki" wspólnie ze Świetlicą Socjoterapeutyczną „Gniazdo”. Wzorem lat ubiegłych można było sobie wybierając z wielu propozycji m.in. powróżyć. Było także lanie wosku przez klucz i odczytywanie z cienia dziwnych kształtów oraz zabawy z chustą. Każde dziecko mogło skosztować specjalnego ciasteczka z wróżbą.

MIKOŁAJKI Z MDK

Z niewielkim opóźnieniem bo 10 grudnia 2016r. przybył do Miejskiego Domu Kultury św. Mikołaj z artystycznym podarunkiem. Był nim spektakl teatralny pt.: "Alibaba". Gra aktorów podobała się oraz rozbawiła nie tylko dziecięcą widownię ale i towarzyszących im opiekunów. Każde dziecko, które przyszło na widowisko otrzymało nie tylko coś dla ducha ale i dla ciała w postaci słodkości wyjętych wprost z Mikołajowego worka.

Wspomnienia uczennic Szkoły Gospodarczej w Grybowie

WOJENNE PIECZYWO

Do śmierci licealnej nauczycielki geografii - profesorki Anieli Boratyńskiej w 1997 roku przekazano mi pamiętki związane z Jej pracą zawodową. Wśród nich była kronika grybowskię żeńskiej Szkoły Gospodarczej z lat okupacji /1941, 1942, 1943/, do której uczęszczały dziewczęta broniąc się w ten sposób przed wywiezieniem na tzw. roboty do Niemiec. Szkołą tę, po długich staraniach u władz niemieckich utworzyła w Grybowie wysiedlona z Poznańskiego nauczycielka - Maria Madurowicz. W szkole znalazły zatrudnienie również nauczycielki przedwojennego gimnazjum - Janina Pałkowa, Aniela Boratyńska oraz katecheta – ks. Władysław Cwiklik. Szkoła liczyła początkowo 6 uczennic, ale z czasem rozwieszono po mieście i okolicy plakaty spowodowały, że uczennic przybyło nawet do dwudziestu. Oficjalnie program przewidywał naukę w klasach: hotelarskiej i gospodarczej, a więc: język niemiecki, rachunki, towaroznawstwo, gotowanie, zycie, ogrodnictwo, korespondencja, higiena, gimnastyka, śpiew, ale gruntownie wykształcone nauczycielki przemycały uczniom także wiedzę z zakresu historii, geografii czy literatury. Z narażeniem życia, pod przykrywką zajęć praktycznych, tajnie naucały tego, czego niemiecki okupant zabraniał.

We wspomnieniach uczennic mało jest realiów wojny, znaleźć można tylko nieliczne wzmianki o śmierci ojca, o żołnierzach niemieckich, którzy ćwiczyli w strzelaniu z karabinów, o zajęciu budynku szkoły na koszary, czy dochodzących od strony Stróż detonacjiach. Jedną z uczennic martwił, że jeśli władza nie zgodzi się na otworzenie klasy hotelarskiej to grozi jej wyjazd w nieznaną... do Rzeszy.

Ma się wrażenie, że piszące świadomie łagodzią koszmarną rzeczywistość okupacji, tworząc we wspomnieniach świat beztroskiej młodości, namiastkę normalnego życia szkolnego danego im – niestety – z łaski okupanta. Trudności z utrzymaniem szkoły widać choćby w ciągłej zmianie locum: budynek na ul. Kościuszki, naprzeciw Sokoła, następnie nowy, piętrowy budynek Szkoły Mechanicznej, dom państwa Hajmanów, czy budynek przy ul. Gorlickiej 173.

Wspomnienia urzekają autentycznością, szczerością i – pomimo nocy okupacyjnej - umiejętnością cieszenia się wszystkim, nawet najbardziej oczywistymi faktami, jak choćby pogodą czy zwykłymi zajęciami szkolnymi. Pisane są ładną polszczyzną, miejscami artystycznym stylem, zdradzającym niezwykłą w dzisiejszych czasach wrażliwość autorkę na otaczający świat i ludzi. To jest dowodem, że szkoła uczyła i wychowywała uczniów na wartościowych ludzi nawet wtedy, gdy okupant okroił program nauczania do minimum.

Niech ten artykuł przypomni pośrednio postacię wybitnych, długoletnich nauczycielek grybowskiego gimnazjum i liceum, jakimi były Janina Pałkowa i Aniela Boratyńska.



Klasa gospodarcza, siedzą od lewej: Aniela Boratyńska, Maria Madurowicz, Ks. Władysław Cwiklik, Janina Pałkowa, NN.

Opracowała Maria Filipowicz-Solarz

Rok szkolny 1940/41

(wspomnienie napisane przez Elżbietę Łach)

.../ 1-szy tydzień grudnia napelniał naszą szkołę gwarem i ruchem. Gorączkowo przygotowywałyśmy podarunki dla wysiedlonych dzieci, które miały je otrzymać w dniu Św. Mikołaja. Szybśmy pantofelki, piekły pierniczki i ciastka. W uroczysty dzień 6-go grudnia Św. Mikołaj, sędziwy, znużony wojną staruszek, przysłał w swoim zastępstwie 3 aniołki, tj. Jaskę Gardulanę, Jaskę Kicówną i mnie. W powłóczystych szatach wypinałyśmy się na podwyższenie zrobione ze stołów i rozdawałyśmy podarunki. Całe grono profesorskie zostało obdarowane upieczonymi z ciasta symbolami swoich przedmiotów: P. Dyrektorka - laleczka, trochę pokraczną, mającą wyobrażać brakującą nam jeszcze uczennicę; P. Pałkowa - procent (%); P. Boratyńska - klucz wiolinowy; ksiądz zaś - pastorał biskupi. Po rozdaniu podarków ugościliśmy siebie obiadem i bawiliśmy się z nimi.

18.XII – 21.XII. Zbliżają się Święta Bożego Narodzenia. U nas w szkole panuje ruch nie do opisania. Tak jak w każdym domu, musiałyśmy i w szkole przewrócić wszystko do góry nogami. Kuchnię zbliżyłyśmy. Wprawdzie smugi były wzdłuż, wszczę i na ukos, ale zawsze to nasza własna praca! Następnie szorowałyśmy podłogi, sprząły i porządkowałyśmy każdy kątek. Dużo pracy, ale i zadowole-

nia dało nam pieczenie pierników, ciast i tortów, przeważnie z produktów przemiesionych z domu, którymi uzupełniłyśmy zastawę tradycyjnych stołów wigilijnych w naszych domach.

Wreszcie 22.XII spożyliśmy w szkole skromną wigilję i po złożeniu sobie nawzajem oraz całemu gronu profesorskiemu życzeń świątecznych, rozeszłyśmy się do domów na ferie świąteczne, które trwały do 7.1. 1941 roku.

Rok szkolny 1941/42

(wspomnienie napisane przez Janinę Pelczarską)

Koniec listopada zeszedł nam na przygotowaniach do św. Mikołaja. Zaczęłyśmy piec: pierniki, amoniaczki, pękate mikołajki. Nareszcie nadszedł wyczekiwany dzień 5-tego grudnia, wigilia św. Mikołaja. Od rana w całej szkole panował ruch nie do opisania. Na dole, w kuchni, kilka koleżanek, pod kierownictwem P. Pałkowej, przyrządało obiad dla czterdziestu wysiedlonych dzieci. W kancelarii kończyło się pakować paczki dla dzieci i dla nas. Na górę przygotowywałam z koleżankami scenę, ubranie dla św. Mikołaja, to znaczy dla roztrzepanej Miśki Ciarachównie, skrzydła dla aniołów i maskę dla diabła. Wkrótce przyszły dzieci. Podaliśmy im obiad, który zjadły ze smakiem. Potem klasę zamieniłyśmy na salę teatralną. Koło pieca była scena, lecz, o Boże! Kurtyna sztukowana nie mogła zakryć całej sceny.

Ale jakoś pościągaliśmy ją. Zadzwoniłam dzwonkiem, ściągnęłam kurtynę i oczom dzieci, grona i p. Dyr. Woźniaka ukazała się scena, a na niej mała jasnowłosa Teresa Muchowicz i Janka Korpanty wygłosiły dialog. Potem Halszka ukryta za piecem śpiewała swoim szerszrym głosem „W noc grudniową” a na scenę wszedł sędziwy staruszek, z siwą brodą i dobrólitymi, błękitnymi oczami. Za nim ruchliwy diabełek w osobie Heli Buresiównej i trzy anioły z wielkim koszem z darami. Nastąpiło rozdanie подарunków, a potem zasumiały anielskie skrzydła, zadzwonił dzwonek i św. Mikołaj wraz z aniołami i diabełkiem opuścił scenę.

Podczas tych przygotowań Łucka Wach, Janka Korpanty i ja byśmy zamknęły w spiżarni i uciierałyśmy żółtko na tort biszkoptowy dla p. Dyrektorki, bo 8 – XII jest przecież Marii, imieniny p. Dyrektorki. Aż dźrążyły nas myślenie, że p. Dyrektorka wejdzie i wszystko zobaczy, ale jakoś przy Boskiej pomocy wszystko dobrze się zrobiło i dnia 8.XII. wzięliśmy p. Dyrektorkę tort biszkoptowy.

Ledwo odpoczęliśmy po wrażeńach z Mikołaja p. Dyrektorka wysunęła projekt urządzenia wystawy pod hasłem „Wojenne pieczywo”. Od razu wzięliśmy się do roboty. Piekaliśmy pierniczki bez miodu, pierniczki z marchwi, marcepanki ziemniaczane, ciastka i torty z fasolki i otrąb.

W dzień wystawy, który był zarazem dniem wywiadówki – 21.XII, wszystko to stało w klasie na długim stole, obok choinki, na której wisały różne ozdoby, jak panienki z kartonu, pajace, gołąbki, które zrobiła nasza koleżanka artystka-malarka Hela Obrzutówna. Wszystkim Matkom podobała się choinka i smakowało „wojenne pieczywo”. Nam też wystawa podobała się i cieszyliśmy się, że spotkało nas uznanie, ale serca nam się ścisnęły „ze strachu”, bo to dzisiaj przecież wywiadówka. Wywiadówka jednak wypadła na ogół dla wszystkich dobrze.

4 stycznia powróciliśmy do szkoły z nowymi siłami do pracy i z nowym zasobem humoru. Urządziliśmy obiad wigilijny, który składał się z tradycyjnego barszczu czerwonego z uszankami, pierogów z kapusty, makaronu z makiem. Przed spożyciem famafamyśmy się oplatkiem, przy czym składaliśmy sobie nawzajem życzenia. Śpiewaliśmy koledy i graliśmy w gry świetlicowe. Po kilku dniach nauki nielitościwy mróz wygnął nas ze szkoły na trzy tygodnie.

Rok szkolny 1942/43

(fragmenty opracowane przez Annę Gerzabek). Oto opis wizyty św. Mikołaja w szkole oraz refleksje bożonarodzeniowe.

Pod wieloma względami najmlodszy i na zawsze zapamiętany pozostanie dla mnie dzień św. Mikołaja 6 grudnia. Śnieg miękki padał w nocy, padał od rana wielkimi płatami, pokrywał wszystko białym kobiercem, otulał do snu zmarznięte drzewa, zasnuwał białą, zwartą masą cały świat. Płatki, niebieskawe gwiazdeczki jak olbrzymie motyle osiadały na płaszczach, na naszych włosach, nawet na rzesach, niekiedy wpadały do ust. Tam natychmiast rozpyły się i ginęły; miały smak zimny, podobny do mrozu i wiatru. Nie pachniały wcale.

Pachniały za to pierniczki w torebkach różnokolorowych; zielonych jak drzewa wiosną, czerwonych jak słonko o zachodzie, siwych jak niezapominajki, białych jak bita śmietanka. Na każdej paczusce przyklejony wizerunek św. Mikołaja, a wszystkie przewiazane różnokolorowymi wstążeczkami. A potem... Potem przyszedł sivity staruszek. Nic nie szkodzi, że była to jedna z naszych starszych koleżanek, przebrana w śpiewiechu za tablicę w przesiadacza, w tiarze z poduszki, z posmarowanymi węglem wąsami.; dla nas był to prawdziwy staruszek, siwutięki, zgrybiały, wielki, zmęczony długą wędrówką, strudzony, podpierający się wielkim zakrzywionym pastorałem.../.../

A gdy odpoczął, to wyciągnął swoją pękatą torbę, zaczął rozdawać podarunki, uśmiechając się do nas dobrólitwie. Wyłaniały się paczuski z bruchatego worka i nikiły w rozrodzanych rękach. Byłysz z początku zawstydzony i nieśmiały, lecz Święty patrzył na nas tak dobrze i kłwił, że wkrótce same nie wiedząc kiedy, zapomniałyśmy naszego lęku. Odszedł wtedy od nas Święty cicho i bez szelustu. Przez chwilę sibażyliśmy tylko, przywrzyszy noskami do zamarznętej szyby, cichutkie i odległe dzwonięcie; to staruszek oddalał się na swo-

ich saniach w daleką śnieżną dal, ażeby uradować inne dzieci, dotrzeć do ubogich chat, zagubionych w bieli mroźnej, pod wysokimi gótzkami świerków. Wśród nas zapanowała promienna radość! Oglądaliśmy nasze podarunki, chrupały na oczekiwanie pierniczki pachnące trochę mrozem, trochę chlupiem i niebem, bo przecież w niebie zostały zrobione i stamtąd przywiozł je św. Mikołaj. Wiadomo, że to nieprawda, a jednak przyjemnie sobie pomyśleć, że nad wypiekiem piernika, który się trzyma w rękę pracowały małe, skrzydlate aniołki i że Matka Boża z uśmiechem oglądała tę pracę. /.../

Święta Bożego Narodzenia /.../ trwały aż do 11 stycznia 1943 roku. Święta te są dla mnie najmlodszy w roku, bo chociaż lubię również słoneczną Wielkanoc i przybrane brzożkami Zielone Świątki i ozdobione opadymi, żółtkłymi liśćmi Zaduszki, one jednak mają dla mnie zawsze swój nieprzeparty urok, któremu nie mogę się oprzeć. Bo czyż tzy nie cisną się do oczu, gdy świat jest taki biały, senny i zimny, a mały Jezus przychodzi z nieba i chce go ogrzać swoim gorącym serduskiem i oproniemich go blaskiem swego wzroku i przybudzić dźwiękiem swego cichutkiego, dziecięcego głosu? /.../



Nauka krakowiaka, przed willą Hajmanów
[dzisiejszy budynek WZ „Karpaty”].

Chociaż przypominają już lepsze lata i święta weselsze, gdy oplatkiem dzielili się rodzice, to jednak tzy płynące z oczu powstrzymuje myśl, że przecież wszystko dzieje się z wola Boga, że jeżeli On tak chce, to widocznie tak musi być najlepiej, że widocznie tego potrzeba i trzeba zgodzić się z Jego wolą. Święta pozostają przecież takie same, jednakowo huczy zimowy wiatr, jednakowo przeganiają tumany śniegu, jednakowo mroźnym oddechem cahaże w twarz, jednakowo świszczy w kominie, jęczy i skarzy się płaczlwie.

Podczas świąt, mając dużo wolnego czasu używaliśmy sportów zimowych. Jeździliśmy na sankach, a nawet ślizgaliśmy się, bo mróz był szerszry i rzeka Biała zamrzła. /.../ Ach, te zabawy śnieżkami! Dziecinne, a jak bardzo miłe... Wzięć w garść śniegowego puchu w rękę, utoczyć kulkę maleńką i buch koleżance w płaszcz, za kołnier, w oczy... Co to przy tym pisiku i krzyku! Ta ucieka, tamta się śmieje, inna schyla się do ziemi i ani się obejrzyz, dostaniesz śniegiem w usta... A śnieg skrzy się na drzewach, leży po polach, w ogrodzie go pełno, a z dachów wiszą długie, lodowe sople. Powietrze takie jakieś rzęskie i rażne, samo wchodzi do płuc, mroźne, ostre. Z ust wydobywają się kłóne lary. Zima to chyba najpiękniejsza ze wszystkich pór roku, a szkolne lata – najpiękniejsza z wszystkich w życiu.

/.../ Zapamiętam dużą sałę, jasną i białą, żółte schody na strych, szereg stołów, czarną tablicę w rogu, jasne i cienne głowy dzwiczące pochylone nad robotą. Pozostaną nam w pamięci koleżanki, które nas wczesniej opuściły. Był to zapamiętany nigdy, pulchniutki, z grubymi warkoczami, niebieskookiej Celi Morańskiej, co to spadała z krzesła i byłyysz w strachu, że zlamala sobie kość ogonową. Nie zapamiętamy też malutkiej, drobnej, takiej dziecinnej, ładnej i kochanej, z cinnymi loczkami Basi Hodobodówny, ani Zosi Zarskiej - jasnej blondynki, którą właściwie mało znaliśmy. Zachowamy pamięć o Jance Bernackiej, trzpiociej wielkiej i urwisie naszej klasy /.../ Dobrze nam było ze sobą razem i choć czasem wybuchaly kłótnie, przemijały szybko, jak letnie burze.

ARMWRESTLING

Armwrestling (z ang.) czyli siłowanie na rękę – jest to dyscyplina sportowa, rodzaj zapasów. Polega na tym aby dwóch znajdujących się naprzeciw siebie zawodników zwierało dłoń (najczęściej prawe) w uścisk i trzymając łokcie na płaskiej powierzchni, starało się przeciągnąć rękę przeciwnika w dół. Podobnie jak w zapasach i judo o zwycięstwie decyduje siła mięśni zawodników, ale także technika, taktyka, szybkość i wytrzymałość psychiczna.

Historia Armwrestlingu. Możliwe, że najdawniejszej sportowej rywalizacji człowieka na świecie, czyli dyscypliny znanej od wieków. Nie ma chyba człowieka, który choć raz w życiu nie "siłował się na rękę". Siłowanie jednak kojarzy się z reguły w większości osobom z knajpą i dobrą zabawą. W 1951r. w Kalifornii Deve Devoto i Bili Soberanes zorganizowali turniej dla kierowców ciężarówek. Sprawy poparły związki zawodowe i tym sposobem odbył się 1 na świecie profesjonalny turniej w siłowaniu na rękę. Współcześnie nad właściwym rozwojem Armwrestlingu czuwa Światowa Federacja Armwrestlingu - WAF (World Armwrestling Federation), w skład WAF wchodzi 56 państw z 5 kontynentów, w tym oczywiście również i Polska. Od 1991r. istnieje EAF (European Armwrestling Federation) Europejska Federacja Armwrestlingu w skład, której wchodzi 31 krajów w tym Polska. Nasz kraj na arenie międzynarodowej od 2000 roku reprezentuje FAP (Federacja Armwrestling Polska). W dniu 28 listopada 1999r. odbył się pierwszy w Polsce turniej Armwrestlingu pod hasłem "Pojedynek Gigantów", a w marcu 2000r. zarejestrowano pierwszy Armwrestlingowy klub sportowy "Złoty Tur". Tak w wielkim skrócie przedstawia się historia Armwrestlingu. Sposób przeprowadzenia zawodów:

Zawody rozgrywane są według zasad WAF i EAF - do 2-ch przegranych. Zawodnik aby odpaść z turnieju musi przegrać 2 razy. Zawodnicy są rozkładani w protokołach według losowego numeru startowego. Jeżeli jest to możliwe w pierwszej rundzie nie mogą się spotkać w jednej walce zawodnicy z tego samego klubu.

Podział na grupy wiekowe jak i wagowe:

Sub junior - 12 lat i mniej

Junior - 18 lat i mniej

Junior starszy - 18-23 lat

Senior - dowolny wiek powyżej 18 lat

Masters - 40 lat i więcej

Grandmasters - 50 lat i więcej

Najpopularniejszą kategorią wiekową jest senior, więc wymienimy tutaj kategorie wagowe:

Mężczyźni - 55kg, 60kg, 65kg, 70kg, 75kg, 80kg, 85kg, 90kg, 100kg, 110kg, +110kg

Kobiety - 50kg, 55kg, 60kg, 65kg, 70kg, 80kg, +80kg

Taki podział obowiązuje na Mistrzostwach Polski, Europy i Świata.

Zamiłowanie do tej dyscypliny sportu posiada Stanisław Jarzab, który pochodzi z Krużłowej Wyżnej, a obecnie mieszka w Siolkowej. Ma 32 lata, na co dzień jest kierowcą ciężarówki i jeździ po europejskich drogach. Jest chyba jedynym polskim zawodnikiem, który jest kierowcą ciężarówki, jeździ po Europie i startuje na Mistrzostwach Polski w Armwrestlingu. Od 2014 roku jest członkiem klubu sportowego MCKiS Tytan Jaworzno.

Przygotowania do zawodów realizuje w 90 % w pracy (podczas postojów) wożąc ze sobą potrzebny sprzęt.

Ze sportem ma do czynienia od 1998 roku, a z treningiem siłowym od 2009 roku. Dzięki pomocy Mariusza Grochowskiego w 2014r. wystartował na Mistrzostwach Polski w Skiernewicach.

Na pytanie jaki jest ten sport, powiedział :

"Powieć tak, ten sport jest wymagający i bardzo ciężki, na sukces trzeba czasem długo czekać i nie zawsze udaje się zająć wysokie miejsce. Poziom w kraju jest bardzo wysoki, wręcz bezwzględny. W tym roku nareszcie zdobyłem 3 miejsce na prawą rękę w XII Pucharze Polski, na lewą byłem czwarty. Teraz odpoczywam i zbieram siły na Mistrzostwa Polski, które odbędą się końcem lutego 2017r. Będą to moje czwarte Mistrzostwa, jak dotąd moja najlepsza lokata to 6 miejsce na lewą w Gdańsku w 2015r."

Moje osiągnięcia:

Mistrzostwa Polski 2014 Skierniewice +110kg - prawa miejsce 9

Orawa Armwrestling challenge 2014 +95kg - prawa 6; lewa 8

Mistrzostwa Polski 2015 Gdańsk +110kg - prawa 10; lewa 6

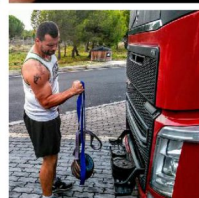
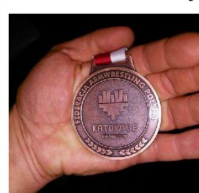
Mistrzostwa Polski 2016 Gdańsk +110kg - prawa 10; lewa 11

Puchar Polski Katowice 2016 do 105kg - prawa 3; lewa 4

Zapraszam również do polubienia mojego profilu na

facebooku: @IronArmPolandTruckDriving

Redakcja



BARBARA ŻWIRECKA-KROK

WIADOMOŚCI Z PRZEDSZKOLA „POD TOPOLĄ”

PASOWANIE NA PRZEDSZKOLAKA

Jak co roku w Przedszkolu Samorządowym „Pod Topolą” odbyło się uroczyste pasowanie nowo przyjętych dzieci na prawdziwego przedszkolaka. Uroczystość pasowania zbiegła się z „Dniem Nauczyciela” czyli Świętem Edukacji Narodowej.

*„Dzisiaj w przedszkolu wielkie zamieszanie
bo Dzieci mają swoje pasowanie...”*



Był to ważny dzień zarówno dla nauczycieli jak i ich dzieci, które po raz pierwszy uczestniczyły w publicznym występie.

Pani Dyrektor oficjalnie przywitała dzieci, które ubrane w stroje galowe, dumnie wkraczały na środek sali. Następnie każda z grup zaprezentowała swój program artystyczny. Dzieci po recytacji wierszy i wspólnym zaśpiewaniu piosenek przystąpiły do ceremonii składania obietnicy...

„Przyrzekamy:

Ubrania w szatni składać

I na zajęciach nigdy nie przeskakać.

Przyrzekamy zawsze być mili, żeby nas inni lubili.

Wszystko z talerza zawsze zjadać

I na pytania odpowiadać.

Śpiewać, tańczyć, liczyć, czytać

i o wszystko panią pytać.

Przez rok cały zimą, latem

być wzorowym PRZEDSZKOLAKIEM”

Po złożeniu przysięgi pani Dyrektor każdego z osobna pasowała na przedszkolaka. Na pamiątkę tego wydarzenia dzieci otrzymały dyplomy oraz książeczki. Przez cały czas trwania uroczystości z buzi dzieci nie schodziły uśmiechy. Były dumne, że uzyskały tytuł przedszkolaka i wkroczyły do znacznej grupy przypięczonej ten fakt uściskiem dłoni dyrektorki i wychowawcy.

SPOTKANIE Z POLICJANTEM

Dzisiaj do naszego przedszkola przyjechała policja... spokojnie to nie była interwencja, a zajęcia pokazowe. Spotkanie poprowadził młodszy aspirant Pan Łukasz Gołyźniak.

Najpierw spotkał się z najmłodszymi przedszkolakami w przedszkolu „Pod Topolą” po czym zawitał do Smerfów i Słoneczek – filia w szkole. Gdy pojawił się na sali zapadła cisza. Jednak widok umundurowanego policjanta zrobił na dzieciach ogromne wrażenie.

Od razu zauważyły broń oraz kajdanki za pasem i nie mogły oderwać od nich wzroku. Pan Łukasz spotkanie rozpoczął od przypomnienia zasad ruchu drogowego.

Sprawdził wiadomości dzieci dotyczące bezpiecznego przechodzenia przez jezdnię, znajomość numerów alarmowych oraz prawidłowych reakcji na niebezpieczne sytuacje.

Pouczył dzieci i przestrzegł żeby zachować ostrożność podczas kontaktu z obcymi osobami, aby nie brać słodyczy od obcych oraz żeby żadnemu nieznanemu nie otwierać drzwi. Kolejnym etapem spotkania były „Pytania do policjanta”. I tu nasi podopieczni zaskoczyli naszego Gościa... pytań było mnóstwo. Pan Łukasz cierpliwie i z pełnym zrozumieniem „wrodzonej” ciekawości naszych przedszkolaków odpowiadał na każde pytanie...

Czy zawsze ma Pan przy sobie broń?

Skąd światła wiedzą że mają się zmienić?

Czy zamknął Pan już kogoś w lochu (czyt. więzieniu)?

Jak Pan sobie radzi w pracy?

W jaki sposób stał się Pan Policjantem?

To jedno z wielu pytań na które Pan Łukasz odpowiedział... po ich drugiej serii na zakończenie spotkania nastąpił pokaz sprzętu policyjnego. Dzieci mogły osobiście przyjrzeć się jakim gadżetów używa policja na służbie.

Spotkanie przebiegło w miłej i radosnej atmosferze. Bardzo dziękujemy Panu Łukaszowi za odwiedziny i bezcenną lekcję dla naszych przedszkolaków.

Dziękujemy!



KONKURS PLASTYCZNY „MÓJ ULUBIONY SPORT”

Na początku października został ogłoszony przez nasze przedszkole w ramach rocznego planu pracy „Aktywnie czas spędzamy i o zdrowiu swoje dbamy” konkurs plastyczny. Wszyscy dobrze wiemy, jak ważny jest ruch w życiu człowieka.

Biorąc pod uwagę fakt że dzieci mają „naturalny głód ruchu” i ich organizm uwielbia aktywnie spędzać czas, konkurs przybrał hasło „Mój ulubiony sport”.

Na wywieszonych plakatach oraz na naszej stronie internetowej wszyscy zainteresowani udziałem mogli zapoznać się z regulaminem konkursu oraz niezbędnymi kryteriami.



Gdy minął termin składania prac tj. 18.10 przy samym wejściu do placówki pojawiła się wystawka dzieł wszystkich uczestników. Każdy kto przekraczał próg przedszkola mógł podziwiać prace dzieci, które zostały wykonane z udziałem rodziców. Radość dzieci odbijającą wywieszona na gazetce swoje prace była bezcenna. Podczas oddawania prac nasi wychowawkowie opowiadali, z kim je wykonywali oraz argumentowali swój wybór określonej dyscypliny sportowej czy aktywności fizycznej. W trakcie gdy wszyscy podziwiali wystawkę i wybierali swojego własnego faworyta zostało powołane specjalne jury.

W jego skład wchodziły następujące osoby:
Przewodniczący: Pani Dyrektor Jolanta Petryła
Członkowie: Pani Jolanta Waligóra, Pani Agata Mikulska.

Jury miało bardzo trudne zadanie – wybrać tych najlepszych... Na konkurs zgłoszono łącznie 18 prac. Każda oddana do organizatora konkursu praca była pomysłowa i estetycznie wykonana. Dzieci jak prawdziwi artyści włożyli w swoje dzieło całe serce. Każdy starał się zachwycić, zaskoczyć i oczarować nasze jury nie tylko pomysłem ale i sposobem wykonania. Wykorzystano całą paletę technik.

Były prace przestrzenne przedstawiające stadion narodowy czy modelinowy rower; prace płaskie klasyczne wykonane kredką; kolaże; origami kołowe itp.. Wykorzystywano bibułę, plastelinę, liście, srebekka, zakrętki od napojów, drewnienka, ryż, makaron i wiele wiele innych materiałów. Nasi mali artyści zaskoczyli nas swoim wyszukaniem zmysłem artystycznym. Każdy juror oglądając poszczególne prace miał „ciężki orzech do zgryzienia”... czyli nie lada zadanie aby wybrać te prace, które zasługują na podium. Po długich i ciężkich naradach podjęto



werdykt, który utrzymywany był w tajemnicy do dnia 9 listopada br. Wtedy właśnie odbyło się oficjalne rozstrzygnięcie konkursu, na którym obecni byli wszyscy nasi wychowawkowie z poszczególnych grup.

Jury uwzględniając bardzo wysoki poziom artystyczny zgłoszonych prac oraz doceniając trud włożony w ich wykonanie przyznało WSZYSTKIM uczestnikom konkursu wyróżnienia. Każdy Mały Artysta biorący udział w konkursie otrzymał pamiątkowy dyplom oraz nagrodę w postaci piłki. Nagrody i dyplomy ufundowane zostały przez naszą niezawodną i wspierającą nas Radę Rodziców, której bardzo serdecznie DZIĘKUJEMY.

„Ja jako organizator konkursu korzystając z takiej możliwości pragnę podziękować Wam drodzy Rodzice – każdemu z osobna. Dziękuję za czas, który poświęciliście wykonując prace w towarzystwie dzieci. Za każdą ceną uwagę, dobre słowo czy pochwałę, które niejednokrotnie kierowane były do Waszych pociech. Dziękuję również za odmienne zdanie i sprzeczkę, która miała miejsce podczas Waszej wspólnej pracy. Za to, że w natłoku obowiązków, niepozalatwianych spraw i szybkim życiu potraficie się zatrzymać i towarzyszyć Małym Artystom oraz pomagacie im rozwinąć skrzydła. Wasza obecność i czas im poświęcony jest bezcenny... podarowaliście swoim dzieciom najpiękniejszy prezent SIEBIE... DZIĘKUJĘ!”

ZABAWA ANDRZEJKOWA



Pod koniec listopada przyszedł czas na „Andrzejki”. Niegdys był to wieczór wróżb odprawianych w nocy z 29 na 30.

DZIEŃ PLUSZOWEGO MISIA

Po zakończonej zabawie andrzejkowej i szybkiej regeneracji sił - w przedszkolu, jak i w każdej placówce oświatowej w Polsce - miały miejsce liczne obchodzone urodziny. Dzieci nie mogły się doczekać tego dnia ponieważ solenizant był dla nich wyjątkowy !!! Jest jeden taki dzień w roku i wypada on 25 listopada. Wtedy właśnie urodziny swe obchodzi PLUSZOWY MIŚ. Dzień Pluszowego Misia ustanowiono w 2002 r. Dokładnie w tym roku przypadała setna rocznica powstania tej najpopularniejszej zabawki. Poszukując więcej informacji na ten temat odnajdujemy wiele ciekawych wiadomości. Kto z Państwa wiedział, że niejaki Teodor Roosevelt - prezydent Stanów Zjednoczonych w 1902 r. zorganizował polowanie, na którym jeden z jego towarzyszy nieopatrznie postrzelił niedźwiadka. Historia ta trafiła na pierwsze strony gazet i zainspirowała przedsiębiorcę - producenta zabawek do stworzenia pluszowych misiów. Któż z nas nie zna Kubusia Puchatka, Misia Uszatka, Gumisia czy Misia Colargola? Postacie te towarzyszą nam od najmłodszych lat. Pluszowe Misie są ulubionymi przytulankami naszych dzieci. Pełnią funkcję przyjaciela dziecka i powiernika sekretów. Nie ma domu nie tylko w Polsce ale i na świecie, w którym nie zamieszkał miś.

W tym dniu - 25 listopada - nasze przedszkole ugościło każdego solenizanta, który przybył z naszymi pociechami. Dla dzieci była to ogromna radość móc przynieść ze sobą swojego ukochanego pluszowego misia. Maskotki miały różne gabaryty. Były takie, które nieśmiało spoglądały z kieszonek dzieci, wystawiały swoje noski z plecaków ale również i takie, które nie mieściły się w rękach naszych przedszkolaków i trudno było zauważyć dziecko schowane za misiem. Dzieci uczyły się opisywać swoich towarzyszy, kosztowały miodu - przysmaku misiów oraz oficjalnie po wspólnym zaśpiewaniu "Sto lat" uhonorowały każdego pluszowego misia orderem. Również na naszych wystawkach zagościły sylwetki uśmiechniętych niedźwiadków z wielkim sercem.

Na zakończenie dnia po otrzymaniu podwieczorka - Misia Lubisia dzieci pożegnały się w imieniu pluszaków z przedszkolem i wróciły wraz ze swoimi ulubieńcami do swoich domów.

Barbara Żwiręcka - Krok



W dawnych czasach wróżby andrzejkowe były zarezerwowane tylko dla niezamężnych dziewcząt i traktowane były bardzo poważnie. Niemiędzy dowiadywały się w jakim czasie wyjdą za mąż oraz jakie imię będzie nosił ich wybranek. Był to czas, który pozwalał zajrzeć w przyszłość. Aktualnie jest to świetna okazja do swobodnej zabawy andrzejkowej, która kojarzy się naszym podopiecznym z muzyką, tańcem i poczęstunkiem. Każda grupa pod opieką wychowawcy i przy wsparciu rodziców zorganizowała sobie słodki poczęstunek. Wspólnymi siłami dziewczynki jak prawdziwe gospodynie przygotowywały słodką ucztę rozkładając lakoć na talerzykach, a chłopcy dzielnie walczyli z serpentynami i balonami ustrajając sałę. Grupa Stonczek i Smerfów – filia w szkole – podczas zabawy tanecznej integrowała się z szkolnymi zerówkami. Wspólnym tańcem i zabawom nie było końca.

Dziewczęta jak prawdziwe damy przyodziały się w kolorowe suknie i spódniczki, które w tańcu przypominały rozkwitnięte kwiaty. Natomiast nasi mali mężczyźni dumnie towarzyszyli im podczas zabawy. Tańce przepływały się z andrzejkowymi wróżbami, które współcześnie przybrały charakter zabawowy i traktowane są z przysmrużeniem oka. Nie mogło zabraknąć tego dnia wróżenia z butów, poznania swojego zawodu wykonywanego w przyszłości, jak i imienia przyszłego męża czy żony. Śmiechom nie było końca. Ten magiczny dzień wróżb oraz radosnej zabawy bardzo spodobał się dzieciom i już wyczekują kolejnej okazji na wspólnie spędzony czas.



ECHO DWÓJKI

ŚLUBOWANIE KLAS PIERWSZYCH

W czwartek 13 października 2016 r. w Szkole Podstawowej nr 2 w Grybowie miała miejsce uroczystość ślubowania uczniów klasy pierwszej. Ślubowanie to jedno z najważniejszych wydarzeń w życiu każdego ucznia, dlatego uroczystość miała bardzo podniosły, a zarazem radosny charakter.



Na uroczystość ślubowania przybyło liczne grono zaproszonych gości. Wśród nich byli: Burmistrz Miasta Pan Paweł Fyda, Inspektor Oświaty Pani Irena Kornakiewicz, Przewodniczący Rady Osiedla Biała Wyżna Pan Adam Świąć, Dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2, rodzice pierwszoklasistów oraz uczniowie klasy II wraz z wychowawczynią.



Pierwszoklasiści ubrani w stroje galowe niecierpliwie oczekiwali na najważniejszy moment uroczystości – pasowanie na ucznia. Najpierw jednak musieli zaprezentować program artystyczny i złożyć uroczystą przysięgę.

Pani dyrektor Zofia Podwika nie miała najmniejszych wątpliwości, gdy dotykając ramion dzieci, z dumą przyjmowała je do grona uczniów naszej szkoły. Potem był słodki poczęstunek przygotowany przez rodziców i wnikliwe oglądanie pierwszego dokumentu – legitymacji szkolnej. Każdy pierwszoklasista otrzymał również pamiątkowy dyplom oraz upominki.

Ten dzień był bardzo miły i pełen niezapomnianych wrażeń.

Życzymy wszystkim pierwszoklasistom, by każdy dzień w naszej szkole dostarczał im wspaniałych przygód z nauką oraz radosnych chwil w towarzystwie kolegów, koleżanek i pracowników szkoły.

Małgorzata Jasińska

DZIEŃ ZDROWEGO JEDZENIA I GOTOWANIA „ŚNIADANIE DAJE MOC”



W dniu 8 listopada uczniowie klas „O” – III ze Szkoły Podstawowej Nr 2 w Grybowie obchodzili Dzień Zdrowego Jedzenia i Gotowania pod hasłem „Śniadanie Daje Moc”. Przyniesione przez dzieci produkty ułożono na zaaranżowanym stole, który przypominał kolorowe wyspy: wyspę kanapkową, wyspę owocową, wyspę warzywną, wyspę deserową.

Nauczyciele objaśnili dzieciom, co znajduje się na każdej z wysp i dlaczego te produkty należy jeść na śniadanie.

Potem zachęcili je do „odwiedzenia” każdej wyspy i skomponowania swojego ulubionego śniadania.

Po samodzielnym przygotowaniu posiłku uczniowie sprzątali, a niezjedzone kanapki ułożyli na tacach i częstowali pozostałe dzieci w szkole.

Śniadanie to najważniejszy posiłek dnia. Dzięki niemu dzieci mają energię do nauki, lepiej koncentrują się na lekcji i mają siłę do zabawy.

Nauczyciele kl „O” – III



PROJEKT „KDE ŽIJEM, HOL ÉLEK, GDZIE MIESZKAMY”

14 października 2016 roku ośmioro uczniów Szkoły Podstawowej nr 2 w Grybowie pod opieką pani Patrycji Romanek i pana Michała Moskalewicza wyjechało na towarzyski mecz piłki nożnej do słowackiego miasta



Chminianskie Jakubovany. Mecz był częścią projektu e-twinning „Kde žijem, hol élek, gdzie mieszkamy”. Tegoroczne wydarzenie było kontynuacją wieloletniej współpracy miast partnerskich.

Projekt rozpoczął się od konkursu plastycznego, którego tematem było przedstawienie miasta i okolicy w której mieszkamy. Prace uczniów z Grybowa, Nyirtelek i Wielkiego Szarysza zostały zaprezentowane na wystawie w goszczącej nas szkole.



Drużyna sportowa z naszej szkoły, jako jedyna, do meczu oprócz chłopców wystawiła trzy dziewczynki. Jedną z uczestniczek była niezawodna Weronika Krok. Prawdziwym zaskoczeniem dla nas i sędziów okazała się najmłodsza uczestniczka meczu – Kamila Lichoń. Po początkowych trudnościach i straconych golach, opiekunowie zdecydowali dać szansę Kamili – to było świetne posunięcie – Kamila jako pierwsza zdobyła dla naszej drużyny dwa gole. To zdecydowanie podniosło morale drużyny; kolejne minuty i zacięta walka dały nam czwarte miejsce. Kamila została również najlepszą zawodniczką tegorocznego meczu. Na pochwałę zasługuje sportowa postawa wszystkich naszych uczniów, którzy pomimo bardzo wysokiego poziomu gry przeciwnych drużyn, nie traciли ducha walki.

Po zakończonym meczu uczniowie mieli czas na odpocznik, zwiedzili szkołę i najbliższą okolicę. Spotkali się z bardzo ciepłym i przyjaznym przyjęciem ze strony gospodarzy.

Nie musieliśmy długo czekać na rewizytę – już 19 października grupa uczniów ze Szkoły Podstawowej w Chminianskich Jakubovanach pod opieką trzech nauczycieli odwiedziła Grybów i naszą szkołę. Wspólnie z nami wykonali pracę plastyczną przedstawiającą symboliczne drzewo upamiętniające ich wizytę w naszej szkole. Trwałym elementem wizyty było zasadzenie drzewka przyjaźni polsko – słowackiej przed budynkiem szkoły. Ponadto słowacy uczniowie uczestniczyli we wspólnym posiłku, zabawach sportowych, a przy pięknej, słonecznej pogodzie rozegrali mecz piłki nożnej.

Liczmy na dalszą współpracę i czekamy z niecierpliwością na maj 2017 roku, kiedy to nasi uczniowie staną w szranki w zawodach sportowych z uczniami zaprzyjaźnionych miast partnerskich.

Patrycja Romanek

I MIĘDZYSZKOLNY KONKURS „PODRÓŻ PO REGIONACH POLSKI” W SZKOLE PODSTAWOWEJ NR 2 W GRYBOWIE

18 listopada 2016r. w SP nr 2 w Grybowie odbył się I Międzyszkolny Konkurs „Podróż po regionach Polski”. Głównym jego celem było lepsze poznanie tradycji i kultury Polski w poszczególnych regionach oraz rozbudzenie w dzieciach wrażliwości na piękno ojczystej przyrody. Pierwsza edycja konkursu pod hasłem: „My, mieszkańcy gór” dotyczyła regionu Podhala, jego niezwykłej przyrody, muzyki, strojów ludowych, architektury i gwary góralskiej. Uczestnicy wykazali się też znajomością zapomnianych już, ale jakże pięknych i pełnych humoru góralskich legend i klecht.



W konkursie wzięli udział uczniowie klas II i III z sześciu szkół z terenu Gminy Grybów. Każdą szkołę reprezentowała dwuosobowa drużyna.



Wyniki konkursu:

- I miejsce: Weronika Wojtas i Emilia Wojtas
ze Szkoły Podstawowej w Białej Niżnej
- II miejsce: Artur Poręba i Bartłomiej Ziębiec
ze Szkoły Podstawowej w Cieniawie
- III miejsce: Adam Matuszewski i Michał Ptaszkowski
ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Ptaszkowej.

Wyróżniono również i nagrodzono uczennicę Weronikę Wojtas ze Szkoły Podstawowej w Białej Niżnej, która uzyskała największą liczbę punktów.

Na zakończenie tego wyjątkowego wydarzenia dyrektor szkoły pani Zofia Podwika pogratulowała zwycięzcom i wręczyła im nagrody książkowe oraz pamiątkowe dyplomy.

Podziękowała nauczycielom za przygotowanie dzieci do konkursu i podkreśliła, że uczestnicy prezentowali wysoki poziom wiedzy i umiejętności, doskonale znali legendy góralskie i orientowali się w tematyce tatrzańskiej.

Organizatorami konkursu były panie Czesława Rodak, Maria Motyka i Patrycja Romanek.

Szkoła Podstawowa nr 2 w Grybowie planuje kontynuować „Podróż po rejonach Polski”. Mamy nadzieję, że konkurs zyskał uznanie uczestników i za rok inna kraina Naszej Ojczyzny będzie tematem międzyszkolnej rywalizacji.

Organizatorzy

WYJĄTKOWY GOŚĆ W „DWÓJCE”

Wizyta Świętego Mikołaja to oczekiwany dzień przez wszystkie dzieci. Mikołaj przybył do naszej szkoły 6 grudnia br. Uśmiech i wyjątkowa atmosfera zagościła dokoła. Nasz gość zaczął swoją wizytę od najmłodszych w oddziale przedszkolnym, a następnie udał się do starszych uczniów naszej szkoły.

Wszyscy bardzo przeżywali to spotkanie. Na niejednej twarzy można było zobaczyć niepewność, obawę, a nawet lęk. Trwało to jednak krótko. Mikołaj rozmawiał z dziećmi, wysłuchał piosenek i wierszy przygotowanych specjalnie dla niego.



Nie zapomniał również o prezentach dla każdego dziecka, bo przecież małe dziecięce psoty zawsze można wybaczyć. Kiedy pożegnano Mikołaja na twarzach dzieci jeszcze przez długó gościł uśmiech i szczęście. Szkoła tylko, że ten wyjątkowy Gość odwiedza nas tylko raz w roku...

Małgorzata Jasińska

Magdalena JANUSZ



Erasmus+

w Gimnazjum im. ks. Stanisława Konarskiego w Grybowie

Gimnazjum im. Ks. Stanisława Konarskiego w Grybowie już od wielu lat uczestniczy w europejskich projektach. Początkowo braliśmy udział w e-Twinningach (2015-2016 - Let's create cookery book together I, 2010-2011 e-Twinning - Christmas is fun) oraz dwóch projektach Comenius (2013 - 2015 Comenius - Five senses, 2011-2013 Comenius - Let's go on a treasure hunt)

W 2014 roku Comenius został zastąpiony nowym programem Erasmus+. Pani Magdalena Janusz, nauczycielka języka angielskiego, znowu aplikowała wnioski do Narodowej Agencji i spośród wielu, dwa przygotowane przez koordynatorkę zostały pozytywnie zaopiniowane i przekazane do realizacji przez szkołę. Tak więc z nowym rokiem szkolnym 2016/2017 nasza szkoła realizuje dwa międzynarodowe projekty, do których w realizację różnorodnych zadań zaangażowanych jest 40 uczniów.

Spółdzielnia Handlowo-Produkcyjna **SKŁADNICA**

33-330 Grybów, ul. Rynek 1

tel. 18 445 02 51, www.piekarnia.shpgrybów.pl



Zapraszamy do sieci sklepów z artykułami spożywczymi i przemysłowymi.

Delikatesy Centrum

groszek

Sz szczególnie polecamy:
pieczywo i wyr. ciastkarskie
własnej produkcji z Piekarni
przy ul. Kościuszki
tel. 18 445 04 37

Zapraszamy na nową stronę:
www.piekarnia.shpgrybów.pl



SKLEP Z ZABAWKAMI ul. Grunwaldzka 43

LEGO

Dwojak



tel. 18 445 22 82

Producent wyrobów garmazeryjnych



Nowy Sącz, ul. Graniczna 3, tel. 18 547 41 90

DANIA GOTOWE SMACZNE I ZDROWE

DUŻA PACZKA - mała cena



Życzymy
smacznego!

Wiesz, co jesz

Nowy Sącz, ul. Graniczna 3
tel. 18 547 41 90

SALON FRYZJERSKI

DAMSKO-MĘSKI

☎ 18 445 02 50



33-330 Grybów
ul. Jakubowskiego 3
pon - pt 7.30 - 17.30
sobota 7.00 - 13.00

Biuro Rachunkowe **DELTA** mgr Jolanta Dyl



608 397 143



biurodelta.83@wp.pl



Sośnie Dolne 42
33-330 Grybów



www.biurodelta.com

„Powróćmy do minionych lat”

Złoty jubileusz grybowskiej jedyнки

*Ach, jakże mi nie mówić o tym dniu radości,
o tej pięknej jesieni, gdy w szumiącym wietrze
o Złotym Jubileuszu szeptał szeszeł liści*

Barwny kobierzec ukłany ze wspomnień

*Jakże Ciebie przywitać dostojna Jubilatko
i czym uczcić najpiękniej? chyba tym uśmiechem
i młodzieńczej poezji burliwą urodę
co szła śpiewem pół wieku i wróciła echem.*



Msza Święta rozpoczynająca uroczystość jubileuszową



W niezwykłym dniu 15 października 2016 roku wzruszyły się szkolne mury grybowskiej Jedyńki, przyjazne i wyczekujące, mające już 50 lat. W tym właśnie długo oczekiwanym dniu miało miejsce niecodzienne święto – Złoty Jubileusz szkoły, nad którym Honorowy Patronat objął Burmistrz Miasta Pan Paweł Fyda.

W szkole czas odmierzany jest w specyficzny sposób. To kolejne dzwonki, przerwy i lekcje napędzają maszynę szkolnego świata. W tę niezwykłą perspektywę wpisał się z pewnością jubileusz.

50 lat temu wspaniali ludzie przyczynili się do wybudowania tego budynku i nadania szkole imienia Ludwika Waryńskiego, a następnie króla Kazimierza Wielkiego. To doniosłe wydarzenie zostało odnotowane w kronice szkoły pod datą 26 czerwca 1966 roku.

„Nadszedł moment długo oczekiwany przez społeczeństwo Grybowa. W tym dniu minister Janusz Wieczorek dokonał aktu otwarczenia nowego 16-izbowego budynku nowej szkoły. Starania o budowę trwały od 1957 roku i zakończyły się pełnym sukcesem”.



Jubileusz skłania do odbycia podróży w czasie, dokonania retrospekcji, konfrontacji młodzińskich marzeń z rzeczywistością, przywołuje wspomnienia, wywołuje przeszłość.

Świadomość upływającego czasu napawa lękiem przed czymś bezpowrotnie utraconym, obawą, że w odmęcie czasu zostanie zagubione coś bardzo ważne lub w porę nie zostanie odnalezione to, co bezcenne, a co na zawsze stanie się przeszłością.

M. Proust pisał, że przeszłość jest zamknięta w miejscach i przedmiotach, a gdy znajdziemy się tam, gdy je odnajdziemy – oswojone wspomnienia zacytowują czas i wracają, aby żyć z nami.

To właśnie jubileusz przeniósł wszystkich zaproszonych gości do magicznego miejsca – świąta grybowskiej Jedyńki, w której czas stracił swoją władzę, bo niezależnie od tego, czy jest rok 1966, 2000 lub 2016 – tu chwila stała się cała przeszłość, którą każdy nosi w sobie, dlatego wszystkim została przywrócona radość z odzyskanego czasu.



Z kolei gazeta Dziennik Polski z dnia 28 czerwca 1966 roku w artykule zatytułowanym „Szkoła dla Grybowa” donosiła:

„Grybów jest nielicznym z małych miasteczek - zabanych i rozwijających się, w którym zrealizowano jedną z najważniejszych i największych dotychczasowych inwestycji, którą jest nowoczesna szkoła podstawowa - pierwszy szkolny budynek wybudowany po wojnie w Grybowie”.



Dyrektor Szkoły pani Barbara Tarasek wita zaproszonych gości: posła RP pana Józefa Leśniaka, senatora RP pana Stanisława Koguta, pana Leszka Zegzadę – członka Zarządu Województwa Małopolskiego, Burmistrza Miasta Grybowa pana Pawła Fydę, byłego Burmistrza Miasta Grybowa pana Piotra Piechnika, proboszcza parafii pw. Św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie ks. Pralata Ryszarda Sorotę, doradcę ds. Oświaty pana Stanisława Kaima, Wicestarostę Nowosądeckiego pana Antoniego Koszyka, dyrektora Delegatury KO w Nowym Sączu pana Dariusza Leśniaka, przewodniczącą Rady Miejskiej pana Józefa Górę, radnych, inspektora oświaty panią Irenę Kornakiewicz, przewodniczącą Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Rekreacji pana Krzysztofa Mordarskiego, pracowników urzędu: panią Lucynę Baran i Małgorzatę Obrzut, dyrektora Oddziału PTTK w Gorlicach pana Mieczysława Cyrkowieca, wiceprezesa Zarządu Oddziału PTTK w Gorlicach pana Jerzego Forczka, prezesa Zarządu Spółdzielni „Składnica” pana Marcina Chronowskiego, st. sierżanta pana Rafała Gubałę, dyrektorów różnych grybowskich placówek: panią Marzenę Hołtę, panią Irenę Szkaradek, panią Barbarę Janusz, panią Elżbietę Tarczyńską – Witek, panią Jolantę Petryłę, panią Zofię Podwikę, pana Marcela Stanisza, pana Lesława Taraska, byłych dyrektorów SP nr 1 w Grybowie: pana Edwarda Kubarka, pana Franciszka Mitoraja, pana Jana Ziębę, byłą inspektor oświaty panią Alfrede Sabak, byłych pracowników urzędu ds. oświaty panią Małgorzatę Świątek, panią Izabelę Kuczę, emerytowanych nauczycieli i pracowników obsługi oraz obecnych nauczycieli, pracowników szkoły, a także przedstawiciela Rady Rodziców panią Ewelinę Grucę.



Pani Dyrektor Barbara Tarasek oraz Pan Dyrektor Tomasz Mitoraj prowadzą prelekcję na temat historii szkoły

W ciągu 50 lat czas zmienił to miejsce, nadając mu kształt zgodny z jego duchem: odnowiono sale, odrestaurowano budynek, szkoła rozkwitła.



Burmistrz Miasta Pan Paweł Fyda przekazuje czek na potrzeby placówki



Dobre rzeczy zawsze rodzą się tam, gdzie gromadzą się dobrzy ludzie, gdzie jest przestrzeń dla marzeń. Szkoła jest właśnie takim miejscem. Tu właśnie są kształcone prawdziwe wartości życiowe, tu rodzą się najpiękniejsze i najbardziej nieprawdopodobne marzenia, tu dorastają najbardziej twórczy i utalentowani młodzi ludzie, rozślawiający Grybów, a wszystko to dzięki ofiarnej pracy nauczycieli i pracowników szkoły.

Wręczenie nagród i życzeń podczas uroczystej gali

Do refleksji nad przemianami i przeszłością szkoły skłoniła zebranych gości przedstawiona na wystawach tematycznych, zdjęciach i slajdach historia placówki. Prace wykonali nauczyciele – panie: Edyta Kowacz, Arleta Małuła, Kornelia Lichoń, Beata Warzycka, Małgorzata Świąś, Grażyna Orlewicz, Barbara Obrzut oraz panowie: Roman Cygnarowicz, Mateusz Golyźniak i Michał Moskaiewicz. Niecodzienny klimat jubileuszowy podkreśliły również różnorodnie przedsięwzięcia podejmowane przez innych pedagogów osobach pań: Bronisławę Liszki, Małgorzatę Janusz, Zofii Grucy, Rity Sierbińskiej, Anny Kurdziewiczy, Ewy Nowak, Anety Korzeniowskiej, Grażyny Motyki, Barbary Kali, Grażyny Madoń, Aliny Polańskiej, Justyny Motyki, Agnieszki Kornackiej Małgorzatę Kogut, s. Daniela oraz księżę katechetów Janusza Mąki i Damiana Pitwora. Ogromnym zaangażowaniem wykazali się także pracownicy obsługi oraz rodzice.



Występ jubileuszowy

Uroczystość uświetnili też uczniowie biorący udział w spektaklu jubileuszowym przygotowanym przez panie: Małgorzatę Grucę i Marię Koszyk.



*Tekst: Maria Koszyk
Zdjęcia: Grybow24.pl*



Historia placówki



Jednego tylko czas nie zmienia – magii tego miejsca, wystarczyło usiąść przy wykwintnie zastawionym stole i popatrzeć na piękną scenografię wykonaną przez panie: Annę Romanek, Annę Maślak, Barbarę Pękale, Karinę Budzyk oraz Ewę Mordarską... i jak u Prouta smaku magdalenki moczonej w jesiennym kwiecie... odnaleźć w mroku czasu zapomniane twarze, dawne przyjaźnie oraz zdarzenia ukryte w pięknych wspomnieniach.

Bajkoland

PROMOCJA URODZINOWA:

już od 14 zł/ osoba – 2 godziny zabawy + 1 gratis (od 8 dzieci)

DLA SZKÓŁ I PRZEDSZKOLI PRZYGOTOWALIŚMY SPECJALNĄ OFERTĘ !

ZAPRASZAMY 7 DNI W TYGODNIU



NASZE ODDZIAŁY:

NOWY SĄCZ:

ul. Krakowska 80 (os. Helena), tel. 18 443 09 93 • ul. Lwowska 80, Galeria Trzy Korony, tel. 733 030 229
ul. Węgierska 170, Galeria Sandecja, tel. 784 670 728

SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!!

Pierwszy pt. "With Mathematics Through Life" (2016-2018), drugi „Crossing Borders” (2016-2019), którego celem jest promowanie otwartości i tolerancji dla odmienności kulturowej. Problem odmienności kultur nadal jest aktualny i bardzo ważny w sytuacji przenikania się wielu kultur w Unii Europejskiej. Projekt ten spotkał się z aprobatą oceniających i również otrzymał dofinansowanie, dzięki czemu młodzież będzie mogła poznać inne kultury oraz zasady współżycia w demokratycznym świecie. Grybowski uczniowie będą współpracować ze szkołami z Danii, Portugalii, Włoch, Bułgarii, Turcji, Rumunii, Wielkiej Brytanii.

Zaś w projekcie "Z matematyką przez życie" grybowski gimnazjaliści wspólnie z rówieśnikami ze szkół z Norwegii, Portugalii, Turcji będą podnosić kompetencje matematyczne, językowe, umiejętności współpracy grupowej, międzynarodowej, a także poznawać kulturę krajów, biorących udział w projekcie. Główną koordynatorką projektu jest Pani M. Janusz, która zorganizowała w dniach 5-8 października br. robocze spotkanie nauczycieli.

Nasza szkoła gościła koordynatorów z Norwegii: mgr Ingunn Røberg, mgr Daniel Rausand i Portugalii: mgr Paulo Ramalhoto, António Silva, którzy przyjechali, aby wspólnie omówić zasady współpracy. Spotkanie miało na celu poruszenie takich tematów jak realizacja mobilności uczniowskich, zadań projektowych wykonywanych przez uczniów, promocja oraz sprawy budżetowe. Podczas kilkudniowego pobytu zagraniczni goście zwiedzili zabytki naszego miasta m.in. Bazylikę Mniejszą, Starą Baśń oraz Muzeum Etnograficzne w Nowym Sączu.

I SPOTKANIE PARTNERSKIE W POLSCE

W dniach 21-25 listopada 2016r. odbyło się pierwsze spotkanie uczniów i nauczycieli ze szkół partnerskich z Portugalii, Norwegii, Polski. Ze względu na trudną sytuację w Turcji jej przedstawiciele nie uczestniczyli w spotkaniu. Gospodarzem było nasze Gimnazjum, z którego w spotkaniu brało udział 25 uczniów oraz 8 nauczycieli.

21 LISTOPADA 2016r. (PONIEDZIAŁEK)

Nasi goście dotarli do Grybowa w godzinach przedpołudniowych. Po zakwaterowaniu w Ośrodku Politechniki Warszawskiej udali się z koordynatorką Magdaleną Janusz do Gimnazjum. W murach szkoły młodzież i jej opiekunów powitali Burmistrz Miasta Grybów, pan Paweł Fyda oraz Dyrektor Szkoły, mgr Marcei Stanisław.

Tutaj miało miejsce integracyjne spotkanie z polską młodzieżą. Przeprowadzone zabawy miały na celu przełamanie lodów i wzajemne poznanie się. Dokonano również wyboru logo projektu "Z matematyką przez życie". Zwyciężyło przygotowane przez uczennicę kl. 3b Magdalenę Sekułę. Przedstawia ono czworo młodych ludzi trzymających się za ręce ubranych w koszulki, na których widnieją flagi państw biorących udział w projekcie Erasmus+. Następnie uczniowie w j. angielskim zaprezentowali przygotowane przez siebie prezentacje multimedialne o szkole i miastach, w których żyją. W godzinach popołudniowych wszyscy udali się zwiedzać miejscową atrakcję, jaką jest Stara Baśń – rekonstrukcje średniowiecznego grodu warownego Bolka, zwanego Gniewnym. Po obejrzeniu dwu baszt, smoczey i księżniczek, sali bankietowej oraz podziemia młodzież mogła na chwilę przenieść się w odległy świat rycerzy i dam dworu, przywdziewając różne stroje.

W Starej Baśni odbyły się też konkursy sprawnościowe, tj.: przeciąganie liny, wyścigi w workach czy strzelanie z łuku. Zabawa była przednia, młodzież z dużym zaangażowaniem uczestniczyła w zabawach.

22 LISTOPADA 2016r. (WTOREK)

Rankiem autokarem goście i Polacy udali się do Wieliczki, by tam zwiedzić Kopalnię Soli, która wchodzi w skład żup krakowskich. Tym razem zwiedzanie ekspozycji muzealnych odbywało się na głębokości 135 metrów. Wykute w soli komory, podziemne jeziora czy solne rzeźby - to wszystko oglądano podczas podziemnej wędrowki.

c.d. na str. 20



Poznano legendę o św. Kindez, dzięki której na polskiej ziemi pojawiła się sól. Obcokrajowcom bardzo podobała się kaplica pw. św. Kingi. Nie dziwi nas to, wszak Zamek Żupny i Kopalnia Soli „Wieliczka” zostały wpisane na listę UNESCO.

Po południu młodzież miała okazję wykazać się swoimi matematycznymi zdolnościami, logicznym myśleniem podczas rozwiązywania łamigłówek i quizów matematycznych.

23 LISTOPADA 2016r. (ŚRODA)

Środa była dniem pełnym atrakcji. Na początek wyjazd do Krakowa, dawnej stolicy Polski; miasta wyjątkowego pod każdym względem. Tutaj w programie było zwiedzanie Wzgórza Wawelskiego wraz z katedrą. Uczestnicy wycieczki obejrzeli komnaty królewskie z pięknymi arrasami, zdobione kominki i kasetony. W krypcie katedry widzieli grobowce zasłużonych Polaków- Mickiewicza, Słowackiego i innych. Następnie z przewodnikiem odbyli spacer po Starym Mieście – od Smoczej Jamy na Rynek Główny, by tam podziwiać Sukiennice, Kościół Mariacki i obowiązkowo wysłuchać hejnału z wieży mariackiej. W wolnym czasie można było miło spędzić czas w kawiarence i zakupić pamiątki z miasta Kraka.

W drodze powrotnej w autokarze polska młodzież uczyła się rośnieńników z Portugalii i Norwegii piosenki „Hej sokoły”.

24 LISTOPADA 2016r. (CZWARTEK)

O godz. 7.30 uczestnicy projektu wyruszyli autokarem do oddalonego od Grybowa o 190 km Oświęcimia. Na miejscu zwiedzili obóz koncentracyjny i eksterminacyjny Auschwitz i Auschwitz-Birkenau. Miejsce to jest symbolem Holokaustu i nazistowskich zbrodni popełnionych na ludzkości. Młodzi ludzie od przewodnika dowiedzieli się o masowych mordach na ludności dokonywanych w komorach gazowych oraz o zbrodniczych eksperymentach. Tak ten dzień zapamiętała Magdalena:

„Kolejny dzień również odnosił się do historii. Jednak historii smutnej i wolażącej o refleksję. Udał się do miejsca nazistowskich zbrodni-Auschwitz-Birkenau. Po przekroczeniu symbolicznej bramy z napisem: „Arbeit macht frei” rozpoczęliśmy

zwiedzanie bloków i obozowych budynków. Widzieliśmy przedmioty codziennego użytku, stopy walizek, szczoteczki, ogolonych włosów. Zdjęcia więźniów ubranych w pasiaki o wystających żebrach, wychudzonych, umierających z głodu i wyczerpującej pracy stały się dla nas powodem do wzruszenia. Przejęty obrazem bólu i cierpienia udał się do Brzezinek, gdzie przywożono na rampę wagonami tysiące ludzi z całej Europy.”

Muzeum w Oświęcimiu zwiedzała młodzież i opiekunowie w ciszy i wielkim skupieniu. Na zakończenie złożyli hołd pomordowanym przed pomnikiem ofiar w Brzezince. O tym miejscu naznaczonym cierpieniem, bólem i śmiercią z pewnością nie zapomną nigdy.

25 LISTOPADA 2016r. (PIĄTEK)

Ostatni dzień pobytu gości w Polsce zwieńczony był wycieczką do Łańcuta i zwiedzaniem zamku Lubomirskich i Potockich, wozowni i Storczykarni. Wnętrze zamku zachwyliło wszystkich bogactwem zdobień, przepychem wystroju.

Po południu w tym dniu nastąpiło podsumowanie projektu, rozdanie certyfikatów, wspólna uroczysta kolacja, a na zakończenie dyskoteka dla młodzieży. Certyfikaty uczestnictwa wręczał uczestnikom dyrektor Gimnazjum, Marcelei Stanisław, zaś drobne upominki, pan Józef Góra, przewodniczący Rady Miasta Grybów.

Nie sposób opowiedzieć o wszystkich atrakcjach, w których goście i gospodarze wzięli udział. Obcokrajowcom wyjazd do Polski dostarczył niezapomnianych wrażeń. Mogli obejrzeć wiele zabytków wpisanych na listę UNESCO, poznać trochę naszej historii, zwyczajów oraz spróbować naszej polskiej kuchni.

Nasi gimnazjaliści podczas tego wspólnie spędzonego tygodnia żyli się z rówieśnikami i mimo barier językowych, bez trudu się porozumiewali. Dlatego też już nie mogą się doczekać kolejnego spotkania – a następne będzie w Portugalii w maju 2017 roku.

Całość programu i pobytu uczestników w Polsce projektu „Z matematyką przez życie” opracowała i przygotowała Magdalena Janusz – koordynatorka oraz zespół projektowy: Bogusława Nowak, Albina Gambal, Maria Mordarska, Barbara Glińska.



Konkurs Sienkiewiczowski w LO Grybów

Rok 2016 to rok poświęcony polskiemu pisarzowi - Henrykowi Sienkiewiczowi. To wydarzenie związane jest ze 170 rocznicą urodzin i 100 rocznicą śmierci naszego Noblisty. Liceum Ogólnokształcące im. Artura Grottgera w Grybowie włączyło się w akcję upamiętnienia powieściopisarza i rozpropagowanie jego twórczości.

5 grudnia w grybowskiim liceum odbył się konkurs z wiedzy o życiu i "Trylogii" Sienkiewicza. W konkursie wzięło udział 8 uczniów, którzy odpowiadali na 47 pytań.

I miejsce zdobyła Mariola Ogorzałek z klasy IIIB,
II Grzegorz Chmura także z klasy IIIB.

Pozostali uczestnicy konkursu to: Joanna Pietruch, Sara Kmak, Joanna Zagórska, Kamila Drab, Adam Kowalski, Wojciech Gajkowski.

Dodatkowo Beata Motyka stworzyła plastyczną kreację postaci z "Ogniem i mieczem". Wszyscy uczestnicy otrzymali nagrody książkowe (autorstwa Henryka Sienkiewicza), ufundowane przez Radę Rodziców przy LO Grybów.

Zwycięzcom i uczestnikom gratulujemy wiedzy i zacięcia czytelniczego.



Anna Wojtas

Zwycięzcy konkursu - Mariola Ogorzałek,
Grzegorz Chmura, wraz z dyrektorem LO
dr Tomaszem Walickim



Uczestnicy konkursu wraz z organizatorami

JUBILEUSZ 50-LECIA PAR MAŁŻEŃSKICH

W dniu 25 października 2016r. w Grybowie odbyło się uroczyste wręczenie „Medali Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie” dla małżonków z terenu Miasta i gminy Grybów. W tym dniu 31 par małżeńskich (11 par z miasta Grybowa, 20 par z gminy Grybów) świętowało Złote Gody czyli okrągły jubileusz pięćdziesięciolecia pożycia małżeńskiego.

Uroczystość poprzedziła Msza św. w Bazylice Mniejszej w Grybowie, którą w intencji Jubilatów odprawił ks. Ryszard Sorota – Proboszcz, Kustosz Bazyliki Mniejszej i Sanktuarium Matki Bożej Przedziwnej.

Po Mszy św. w Domu Duszpasterskim w Grybowie dostojnych Jubilatów oraz zaproszonych gości serdecznie powitali: Paweł Fyda – Burmistrz Miasta Grybowa, Piotr Krok – Wójt Gminy Grybów oraz Józef Góra – Przewodniczący Rady Miejskiej w Grybowie.

„ZŁOTE GODY”

Trzydzieści jeden par Jubilatów

z Jezusem w sercu,

*O promiennych twarzach
stańto na ślubnym kobiercu
u stóp wielkiego ołtarza.*

*Podając sobie ręce, przysięgę
odnowili*

*Choć minęło pół wieku jak
słowa w piosence*

Z uśmiechem na twarzach byli.

Choć głowy pośnieżone,

Twarz czasem popurna,

Stojąc przy ołtarzu

Otrzymali błogostawieństwo

Pana.

Nawet na dworze słońce

Przyjaźnie dla nich świeciło

W dniu ich szczególniego święta

Wielu życzenia złożyło.

Burmistrz wraz z Wójtem

Przewodniczący z Kustoszem

– Prałatem

Życzenia wszystkim złożyli,

Kobietom wręczając kwiaty

Serca mocniej zabiły.

Przykryte także medalami

Niektórym tzy się zakryć

Bo było pięknie i wspaniale.

A smutno jest w sercu moim

Bo rodzice tak mocno harowali,

Mimo głodu, troski i wojny

Do złotych godów nie doczekali.

Jak medal co otrzymałem

To dla nich naprawdę się należy,

W ich trosce się wychowałem

Aż nie chce się dzisiaj w to wierzyć.

Siedmioro nas było rodzeństwa

Ale żadnemu się nie udało

Głównym punktem uroczystości było wręczenie Jubilatów przyznanych przez Prezydenta Rzeczypospolitej Polkiej „Medali Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”.

Uroczystego aktu dekoracji dokonał Burmistrz Miasta Grybowa i Wójt Gminy Grybów. Były kwiaty i życzenia oraz pamiątkowe zdjęcia. Czas wspomnień upłynął przy wspólnym obiedzie. O część artystyczną uroczystości zadbały dzieci ze Szkoły Podstawowej Nr 1 w Grybowie.

*By dożyć takiego święta,
Jakie dzisiaj mnie spotkało.*

A jaka impreza była ?

Nie da się opisać Panie!

Występy młodzieży szkolnej,

Na akordeonie granie i śpiewanie.

I obiad też był obfity,

Dla wszystkich serwowano

Bo to niebłaha sprawa.

Po obiedzie deser, ciasto i kawa,

I wspólne zdjęcia z władzami

W Bazylice osobno z Prałatem

Kobietom przyjemnie było,

Otrzymując bombonierki i kwiaty.

I szampana też serwowali

W niewielkiej ilości by spożyć

Naprawdę warto było doczekać,

I takiej chwili dożyć.

Stefa Korzeń



GRZEGORZ K. SZCZECINA

NOWENNA DO MATKI BOŻEJ PRZEDZIWNEJ

„Maryja Dziewica, (...) jest uznawana i czczona jako prawdziwa Matka Boga i Odkupiciela. (...) Dlatego to doznaje Ona czci jako najznakomitszy i (...) szczególnie członek Kościoła i jako jego typiczne wyrażenie oraz najdoskonalszy wzorec wiary i miłości. Kościół też katolicki pouczył przez Ducha Świętego darzą Ją synowskim uczuciem czci jako Matkę najmlszą.” (*Lumen gentium* VIII, 53).

Cześć do Matki Bożej rozwijała się od pierwszych wieków chrześcijaństwa. Na przestrzeni lat przybierała przeróżne formy: wyznania wiary; modlitwy, jak np. *Pod Twoją obronę* znana już w III wieku; obrazy i ikony; dedykacja kościołów; święta ku Jej czci, jak również akcentujące cnoty np. Oczyszczenie, Zwiastowanie, Wniebowzięcie i Narodzenie; „Pozdrowienie anielskie”; „Różaniec”; „Anioł Pański”; msze wotywny; litanie; koronacje obrazów i figur; poświęcanie Jej narodów. Jedną z form czci i modlitwy do Matki Najświętszej jest tzw. dziewięciodniowa nowenna. Swoją nazwę czerpie od łacińskiego słowa *novem* – oznaczającego cyfrę 9. Liczba ta w Biblijnej symbolice uznawana jest za „absolutną doskonałość” (9 chorów anielskich, 9 darów Ducha Św., 9 owoców Ducha Św.). Liczba 9, jest również wielokrotnością liczby 3 (3x3), co z kolei interpretuje się jako pełnię boskości i świętości. Nowenna – jest to nabożeństwo w liturgii katolickiej lub prywatna modlitwa, które odprawia lub odmawia się przez dziewięć kolejnych dni, zazwyczaj poprzedzające większe święto lub uroczystości. Nowenna ma na celu rozbudzenie i podtrzymanie praktyki ciągłej modlitwy – nieustającej – jako odpowiedź na wezwanie Jezusa Chrystusa, iż „zawsze należy się modlić, a nie ustawać” (Łk 18,1). Pierwowzorem „nowenny” jest oczekiwania Apostołów w Wieczerniku na przyjęcie Poczyszczenia – „Wszyscy oni trwali jednomyślnie na modlitwie razem z niewiastami, z Maryją, Matką Jezusa, i z braćmi Jego.” (Dz 1,14). Pobożność wiernych doprowadziła do powstania wielu tekstów nowenn: do Jezusach Chrystusa, Matki Najświętszej czy Świętych Pańskich. Modlitwy te są uwielbieniem, dziękczynieniem, a najczęściej prośbą do Boga, przez wstawienictwo, o szczególne łaski.

Kult Matki Bożej Przedziwnej, w Jej cudownym grybowskiem Obrazie, doprowadził do powstania w 1941 roku tekstu dziewięciodniowej „Nowenny”. Jej autorem był miejscowy „wikary” ks. Władysław Wojtoń SJ (1868-1949). Postać niezwykle barwna i chyba nigdy nie doceniana. Jako członek Towarzystwa Jezusowego był wychowawcą młodzieży w jezuitskich kolegiach w: Tarnopolu, Chyrowie, Krakowie i Nowym Sączu. Był bardzo mocno związany z ruchem Sodalicji Mariańskiej, redagował w okresie międzywojnia „Początek Serca Jezusowego”. Bardzo mocno zaangażował się w budowę jezuitskiej bazyliki Najświętszego Serca Jezusowego w Krakowie. Tutaj poznał Franciszka Mączyńskiego – architekta, tak bardzo związanego z Naszym kościołem parafialnym. Ks. Wojtoń pisał wiersze, które wydano w tomiku pt: „Ku czci Maryi” (Kraków 1904).



Okres drugiej wojny światowej spędził w Naszym mieście. Organizował wraz z Siostrami Dominikankami z Białej Niej tajne nauczania. Zewidencjonował zrabowanego przez Niemców w pobliskich kościołach dzieła sztuki. Na prośbę ks. Prałata Jana Nepomucena Solaka, zebrał materiały nt. kultu Obrazu Matki Bożej Przedziwnej. Zaowocowało to powstaniem „Nowenny do Matki Najświętszej pod wezwaniem „Przedziwnej” w Jej słynącym łaskami obrazie w kościele parafialnym w Grybowie” (Nowy Sącz 1941). Warto dodać, że ówczesny tekst „Nowenny” posiadał tzw. *Imprimatur* (zwolnienie władzy kościelnej do publicznego odmawiania), który udzielił bp Edward Komar – Administrator Apostolski Diecezji Tarnowskiej w latach 1940-1943. Tekst „Nowenny” i załączone do niej pieśni, stał się bardzo popularny na grybowskiej ziemi. W wielu czczeli i pielgrzymów odprawiało ją, wyprasząc wiele łask, o czym świadczą powojenne wota. Jednakże okres Soboru Watykańskiego II i rozwój mariologii doprowadził do zaprzestania propagowania tekstu „Nowenny”. Choć czczyciele Grybowskiej Matki nie poprzestali w modlitwach, to egzemplarze nowatorsko wydanej „Nowenny”, jak na ówczesne czasy, stawały się niemożliwe do zdobycia. Szybko płynący czas sprawił, iż większość z nas zapomniała bądź nie wie, że taka „Nowenna” kiedykolwiek istniała.

Ks. Władysław Wojtoń, we wprowadzeniu do swojej publikacji wyraził nadzieję, że ufną modlitwa do Matki Bożej Grybowskiej będzie źródłem łask, rozwoju pobożności i przyczyni się do rozkrzewienia Jej nabożeństwa, oraz doprowadzi do uroczystego ukoronowania cudownego wizerunku. Kierując się tymi samymi pobudkami, podjąłem inicjatywę „wydobycia zapomnianej Nowenny”, opracowania ją na nowo i wydania drukiem, tak by mogła służyć modlitwie wiernych i rozszerzać kult Naszej Grybowskiej Pani. Ks. Prałat Ryszard Sorota – Kustosz Bazyliki Mniejszej i Sanktuarium Matki Bożej Przedziwnej, z dużą otwartością i radością przyjął mój pomysł. Tekst „Nowenny” został zredagowany w oparciu o tą z 1941 roku, jednakże w większości miejsc należało napisać ją na nowo. Rozwój posoborowej teologii „zaakcentował” pewne aspekty naszej Wiary, dlatego dla poprawności tekstu należało zbudować go w oparciu o aktualne dokumenty Kościoła. Rozszyfrowanie tekstów przedwojennych, prostych ale bardzo „głębokich” pieśni do Matki Bożej Grybowskiej i dostosowanie słów starej Sądeckiej gwary, do powszechnie używanych, dokonano się przy pomocy etnologa.

c.d. na str. 24

Na przełomie września i października nasza grybowska parafia p.w. św. Katarzyny Aleksandryjskiej wydała „Nowennę do Matki Bożej Przedziwnej w Jej Cudownym Wizerunku w Grybowie” (red. G. Szczecina; Grybów 2016). Modlitewnik ten został ubogacony „Słowem wstępnym” Kustosza, a także częścią naukową „Z historii obrazu i dziejów Sanktuarium”, której recenzentem jest ks. dr hab. Tomasz Moskal (KUL). Do „Nowenny” dołączone zostały specjalne modlitwy do Matki Najświętszej, a także wspomniane pieśni.

Mam nadzieję, że moja publikacja popularyzatorsko-dewocyjna w formie modlitewnika pt. „*Nowenna do Matki Bożej Przedziwnej w Jej Cudownym Wizerunku w Grybowie*”, posłuży nam wszystkim w drodze do Niebieskiej Ojczyzny i upowszechni na nowo kult Grybowskiej Matki na Sądeckim i w Polsce.

/fragmenty artykułu ukazały się na łamach pisma „Sądeczanin”/

UROCZYSTOŚĆ ODPUSTOWA „Męczennik komunizmu” - obrońcą różańca

Od wielu wieków nasze miasto słynie w Polsce i Sądeckiej okolicy, nie tylko z malowniczego pejzażu ukształtowania terenu, pochylego rynku, zabytkowych kamieniczek, monumentalnej świątyni, pięknej, choć zawilej historii i tradycji, ale także z dzieł sztuki – „perł”, skrytych we wnętrzu grybowskiej bazyliki. Materialnym dziecięctwem, i jedną z najstarszych dziejowych pamiątek Naszej parafii, jest Cudowny Obraz Matki Bożej zwanej Przedziwną, Grybowską czy Różańcową.

Matka Najświętsza od siedmiu wieków, w swoim pięknym wizerunku jest z pokoleniami grybowian. Jej kult w grybowskim Obrazie, doprowadził, w 1974 roku, do nadania tytułu naszej parafialnej świątyni – Sanktuarium Matki Bożej Przedziwnej. Tak też powszechnie jest nazywana. Na przełomie XVI i XVII wieku, czciciele Grybowskiej Matki, zaczęli nazywać Ją również Różańcową. Z całą pewnością było to spowodowane, bardzo prężnie działającym przy świątyni Bractwem Żywego Różańca. Dokumenty powizytacyjne z 1728 i 1766 roku, mówią o Matce Bożej „Różańcowej”. Ewenementem na skalę Polski jest fakt, iż Bractwo przetrwało od XVI w., ze swoimi statutami i strukturze do naszych czasów, nadal zrzeszając nowych czcicieli Maryi. O wielkim kulcie naszej Pani Grybowskiej świadczą aż dwie uroczystości odpustowe. Matkę Bożą Grybowską czcimy jako „Przedziwną” – w jedną z ostatnich niedziel maja, a w tytule „Różańcowej” – w pierwszą niedzielę października. Dwa miesiące maryjne, są szczególnie uroczyste dla naszej wspólnoty parafialnej.

Uroczystość odpustowa 2 października 2016 r., należała do wyjątkowych na przestrzeni ostatnich lat. Wierni mieli możliwość uccić relikwie bł. ks. Jerzego Popiełuszki, poznać Jego sylwetkę oraz nauczanie. W Grybowie gościliśmy Ojca Prowincjała Zgromadzenia Braci Pocięzycieli z Getsemani – Kamila M. Kraciuka CCG, oraz brata Alberta. Ojcowie krzewią kult błogosławionego „Męczennika komunizmu”, kwestują w wielu parafiach Polski i świata, na rozбудowę Sanktuarium Męczeństwa bł. ks. J. Popiełuszki we Włodawku. Ostatnie męczeńskie miejsce, w ziemskiej drodze „żoliborskiego kapłana”, zostało powierzone właśnie temu Zgromadzeniu, które od parunastu lat opiekuje się najstarszym miejscem i Sanktuarium. Niedzielną kazno-



dzieja – o. Kamil, mówiąc o Matce Bożej Różańcowej, ukazał ks. Jerzego, jako niezłomnego świadka i obrońcę różańca św.. Choć Maryja jest duchową Matką nas wszystkich, a szczególnie kapłanów, to właśnie w życiu i przesłaniu ks. Popiełuszki widać bardzo wyraźnie polski „odcień” maryjności.

Bł. ks. Jerzy Popiełuszko, a w zasadzie Alfons Popiełuszko, gdyż takie było jego pierwotne imię, przyszedł na świat 14 września 1947 roku. Urodził się jako jedno z pięciorga dzieci rolników Marianny i Władysława Popiełuszków, we wsi Okopy – parafia Suchowola, na Podlasiu. Po ukończeniu miejscowego liceum w 1965 roku, kierując się m.in. dużą fascynacją postaci Prymasa Tysiąclecia – Stefana kard. Wyszyńskiego, wstąpił do Warszawskiego Seminarium. Z całą pewnością, prosta i odważna pobożność oraz religijność, w której był wychowany młody Alek, poparta przykładem i wpływem „maryjnego ducha” Wielkiego Prymasa, zaowocowała tak stanowczą obroną i świadectwem wiary w życiu kleryka, a później kapłana. W 1966 roku, alumn Popiełuszko został powołany do służby wojskowej, którą do 1980 roku klerycy odbywali obowiązkowo. Alfonsa skierowano do jednostki wojskowej w Bartoszycach, charakteryzującej się szczególnym rygiorem i mocą indoktrynacji komunistyczną. Jak w odpustowej homilii zaznaczył Ojciec Prowincjał, do rangi symbolu urosł fakt, heroicznej obrony różańca św., który Alek Popiełuszko nosił na palcu. Spotykały go za to częste wyszukane kary, które już na całe życie nadwyrężyły zdrowie młodego kleryka. Pomimo wielokrotnych szykan i drwin nie ściągnął różańca ani medalika ze swojej szyi. Nie zaprzestał również głośnej modlitwy różańcowej, wraz ze swoimi współbraćmi, których do niej motywował.



W wyniku tych wydarzeń stał się świadkiem Maryi, obrońcą wiary i przykładem konsekwentnego oddania Bogu i powołaniu. Wydawać by się mogło, że zwykły różaniec, a stał się próbą życia, wiary i drogą przez męczeństwo do świętości Alfonsa Popiełuszki. Przed święceniami kapłańskimi, które przyjął z rąk Prymasa w 1972 roku, zmienił imię na Jerzy Aleksander. Swoją kapłańską posługę pełnił w Żąbkach, Aninie, w parafii Dzieciątka Jezus na warszawskim Żoliborzu, duszpasterzował wśród studentów medycy i pielęgniarek przy kościele św. Anny w stolicy. W 1980 roku, z powodu pogarszającego się zdrowia, trafił w charakterze rezydenta do parafii św. Stanisława Kostki na Żoliborzu. Dniem zwrotnym w posłudze i życiu ks. Jerzego był 31 sierpnia 1980 roku. Wtedy to robotnicy z Huty Warszawa - „Solidarnościowego” centrum stolicy, poprosili o kapłana, który na terenie zakładu odprawiłby Mszę św.. Boża Opatrzność sprawiła, iż „przyпадkowo” był to ks. Popiełuszko. Jak się później okazało, już na stałe związał się ze środowiskiem Ludzi Pracy. Po wprowadzeniu stanu wojennego ks. Prałat Teofil Bogucki powierzył mu sprawowanie Mszy za Ojczyznę i głoszenie podczas nich kazań. Nabożeństwa te i głoszone homilie przyciągały tłumy wiernych, a żoliborski kościół stał się miejscem wytchnienia dla cierpiących i utrudzonych rodaków. Ks. Jerzy w spokojnych i rzeczowych kazaniach bronił podstawowych praw człowieka i narodu. Mówiąc o niezmiennych wartościach, nawoływał do dawania chrześcijańskiego świadectwa w ówczesnej trudnej i bolesnej rzeczywistości. Organizował pomoc dla internowanych. Po długich i intensywnych szykanach i przesładowaniach, które doznał z wielu stron, został 19 października 1984 roku, wprowadzony przez funkcjonariuszy Służb Bezpieczeństwa, a następnie zamordowany. Ciało zostało zrzucone z wrocławskiej tamy do Zalewu Wiślanego. Nieopodal tego miejsca istnieje Sanktuarium Męczeństwa bł. ks. J. Popiełuszki, w którym posługują Bracia Pocięscy. Warto dodać, iż pomimo upływu tak wielu lat od tamtej zbrodni, do dziś jej okoliczności nie zostały do końca wyjaśnione, a prawdziwi mocodawcy nie ponieśli żadnej odpowiedzialności. Beatyfikacja ks. Popiełuszki miała miejsce 6 czerwca 2010 roku w Warszawie. Proces kanonizacyjny toczy się we Francji, gdzie doszło do cudu do wstawiennictwem „Męczennika komunizmu”.

Postać bł. ks. Jerzego, już na stałe wpisała się w polskie dzieje i historię Kościoła. Stał się symbolem „polskich ofiar komunizmu”. Ks. Popiełuszko nadal fascynuje, jego nauczanie wciąż jest „odkrywane na nowo”, a kult bardzo

mocno się rozrasta, zwłaszcza w Europie zachodniej. O wielkiej czci do błogosławionego, świadczyły długie kolejki grybowskich parafian, pragnących uczcić relikwie Męczennika. Choć ks. Jerzy jest najbardziej rozpoznawalny poprzez swoją działalność wśród Ludzi Pracy i w żoliborskiej parafii, to często zapomina się o wielu ważnych momentach, świadectwach z jego życia do młodości. O. Kamil M. Kraciuk CCG, ukazał aspekt maryjności ks. Popiełuszki, tak często pomijany, a gdyby nie on, czy ks. Jerzy byłby tak wyraźnym świadkiem Jezusa?

Uroczystość odpustowa Matki Bożej Różańcowej była uwielbieniem Maryi w Jej grybowskiemu wizerunku, ale także zwroceniem uwagi na wagę modlitwy różańcowej.

W większości życiorysów polskich świętych, odnajdujemy ich zamiłowanie do tego rodzaju modlitwy. Ta piękna i dawna modlitwa, była, jest i będzie pomocą w drodze do zbawienia. Nie grybowska Matka wypraszam nam łaski, byśmy jak bł. ks. Jerzy umieli odważnie przyznawać się do Niej i Jej Syna.



W mojej działalności naukowej dane mi jest zajmować się postacią, środowiskiem i nauczaniem bł. ks. Jerzego Popiełuszki. W drodze śladami „Męczennika komunizmu”, z prezentacją mojej książki „Aktualność przesłania moralnego bł. ks. Jerzego Popiełuszki” (Nowy Sącz 2015), trafiłem do wrocławskiego Sanktuarium. Zaowocowało to przedstawieniem ks. Proboszczowi inicjatywy przyjazdu relikwii ks. Popiełuszki i Ojca Prowincjała do naszej parafii, oraz prośby skierowanej do ludzi dobrej woli o wsparcie Sanktuarium Męczeństwa. Na łamach „Kurieru Grybowskiego” pragnę wyrazić podziękowania: ks. Prałatowi Ryszardowi Sorocie, za otwarte przyjęcie i akceptację mojego pomysłu, oraz wszystkim osobom prywatnym, które się przychylnie do uświetnienia i organizacji tej uroczystości. Mam nadzieję, że bardzo widoczna, modlitewna refleksja wielu osób, przed relikwiami Wielkiego Polaka była czasem umocnienia ducha i nabrania sił na męzne dawanie świadectwa wiary. Zarazem żywię głęboką nadzieję, iż gdy bł. ks. Jerzy, zostanie przez Kościół oficjalnie ogłoszony „świętym”, pozostanie już na zawsze w swoich relikwiach, w grybowskiej Bazylice.

/Zdjęcia pochodzą z portalu i za pozwoleniem Grybow24.pl/

lek. ZYGMUNT SEKUŁA

Długa i ciernista droga... cd

Dobiega końca opowiadanie o autentycznych przeżyciach w dalekiej Kanadzie. Ostatnio nawet zacząłem się zastanawiać, dla kogo piszę te wspomnienia? Kto czyta te odcinki, drukowane od paru lat w Kurierze Grybowskim? Czy i w jaki sposób mają te fakty siłę autentyzmu, aby czytelnikowi pod koniec czytania stanęła przed oczami ta scena, która przytrafiła się mnie przed samą emigracją. Scena długiej i ciężkiej drogi, która jakby w formie błysku flesza przeniknęła moją świadomość. Nie spotkałem na razie nikogo, kto chciałby zweryfikować moje niecodzienne doświadczenia. W tej części wspomnień, która będzie już ostatnią z całej serii, dedykuję ją tym, którzy mieli lub mają plany emigracji z Polski.

Do tych ludzi piszę, którzy albo z odwagą będą próbowali rozpocząć nowe życie w innym kraju, albo z ciekawością znajdują się na obczyźnie przez wystarczająco długi czas, aby zorientować się czy emigracja jest im do czegośkolwiek potrzebna. Do was piszę moi drodzy rodacy, gdyż po doświadczeniach mojego życia jestem w stanie powiedzieć o was: moi ludzie, moi rodacy, mój naródzie. A odnośnik do tego stwierdzenia znalazłem lata temu, gdy zacząłem pracę na kanadyjskiej prowincji. W rozmowie z lokalnym obywatелеm tego małego miasta (Springhill), gdzie znalazłem pracę w kontrakcie z Ministerstwem Zdrowia, usłyszałem zdanie: ciesz się, że ja i moi ludzie, będą wreszcie mieli stałą opiekę. Nic dodać nic ująć. Po prostu dowód na lokalny patriotyzm.

Zanim jednak do tego doszło, musiałem odbębnić rok stażu na Wydziale Medycznym Dalhousie University, Halifax, Nova Scotia. A że dziwne zdarzenia nie omijały mnie w tym czasie, więc w Halifax miałem kolejne z tych zdarzeń. Spotkałem bowiem pewną znajomą laryngolog, poznaną jeszcze w Libii, która wyładowała w Kanadzie. Oczywiście znalazła się najpierw w Toronto. Gdy jej usiłowania aby dostać staż spełży na niczym, przyjechała do Halifax-u, gdyż rozeszła się ta wiadomość, o której pisałem w poprzednim odcinku. Ja już byłem w tym czasie na stażu i akuratnie miałem rotację na internie. Na tej to internie, szefową oddziału była pani Irene Schuler. Jak się z rozmowy z tą panią dowiedziałem, jej ojciec był Polakiem i miał na imię Zygmunt.

Myślę sobie: dobra nasza, jakiegoś względy jeśli chodzi o zaliczenie tej rotacji będę miał, chociażby przez podobieństwo imion ojca tej pani i moje. Rozmawialiśmy z tą panią po angielsku, gdyż dowiedziałem się od niej, że polskiego nie zna. I oto po kilku dniach niespodzianka. Po raz pierwszy byłem świadkiem podwójnych standardów, jakie stosowali kanadyjscy lekarze w stosunku do nas, tych tzw. FMG's (Foreign Medical Graduates), czyli obcych lekarzy. Oto pani Irene Schuler spotyka się z moją znajomą w stołówce szpitala, do której i ja zachodziłem, gdyż stosunkowo dobre jedzenie można było kupić, za stosunkowo niską cenę. Ale do rzeczy. Pani Schuler bowiem (której ojciec, być może nazywał się po prostu Szuler) powiedziała do pani Waiss te oto słowa po POLSKU, które ja, będąc niedaleko podслуchałem: „nie możemy tutaj rozmawiać, proszę przyjąć do mojego gabinetu”. Masz ci babo placek. A ja naiwnie myślałem, że pani Irene Schuler mówi prawdę, gdy twierdziła w rozmowie ze mną, że nie zna języka polskiego.

Zaliczałem rotację za rotacją, niektóre bez zbyteznego wysiłku, na niektórych musiałem się bardzo napracować. Intern w tamtych czasach i okolicznościach był pierwszą osobą, która była powiadamiąna przez pielęgniarkę, gdy stan danego pacjenta pogarszał się. Miało to miejsce po godzinach pracy stałego personelu danego oddziału, a bardzo często zdarzało się to w godzinach nocnych i nad samym ranem. Dyżur interna, czyli takiego, który odrabia staż zaczynał się

o godzinie 2 po południu i kończył się o godzinie 8 rano następnego dnia. Po dyżurze intern miał dzień wolny, a w kolejny dzień zjawiał się na oddziale aby brać udział w wizycie lekarskiej tzw. rounds. Do podstawowych zajęć należało zbierać wywiad od nowoprzyjętych chorych, zbadać fizycznie i opisać to wszystko w historii choroby. Format historii choroby i jego detale pozostają poza tematyką tego wspomnienia, gdyż detale, które należało ująć w wywiadzie mogłyby nie interesować przeciętnego czytelnika. Intern, który otrzymał alarmującą informację od pielęgniarki był zobowiązany porozumieć się z rezydentem danego oddziału (rezydent to lekarz w trakcie specjalizacji na danym oddziale). Jemu też należało zreferować stan pacjenta jak też nakreślić swoją koncepcję postępowania. Dalsza akcja pozostawała w gestii rezydenta lub ewentualnie specjalisty, którego z kolei mógł wezwać na oddział jedynie rezydent. Tak w skrócie wyglądała organizacja pracy w szpitalu klinicznym. Nie byłoby w tym opisie nic nadzwyczajnego, gdyby nie kolejny niecodzienny przypadek, oczywiście z moim udziałem. Otóż pewnego dnia, pacjent z oddziału chorób wewnętrznych, na którym miałem rotację, poddany został na radiologii badaniu jelita grubego przy pomocy wlewu z barytu (środek kontrastowy używany dawniej w radiologii). Ponieważ pacjent miał guza nowotworowego w stanie rozpadu, ciśnienie wywołane przez wspomniany kontrast do tak chorego jelita spowodowało przedziurawienie jelita i wypłynię-

cie kontrastu do jamy brzusznej. Taki stan jest zagrożeniem dla życia z powodu następowego zapalenia otrzewnej, które jest nie do wyleczenia, jako że spowodowane barytem. Po prostu horror medyczny. Pielęgniarka poinformowała mnie o tym zdarzeniu. Początkowo próbowałem skontaktować się z rezydentką tego oddziału, a ponieważ była ona poza oddziałem i nie odpowiadała na wezwanie, zgłosiłem tą sytuację do rezydenta na chirurgii z prośbą o natychmiastową interwencję. Dalsze losy chorego przebiegły, niestety według niepomysłnego scenariusza. Ja zaś miałem już kręch u szefowej oddziału chorób wewnętrznych, gdyż ta rezydentka, której nie można było wezwać z powodu jej nieobecności, niewątpliwie poinformowała panią Schuler o mojej „niesubordynacji”. Na domiar złego, podczas jednej z prezentacji pacjenta, ta sama rezydentka nie zdefiniowała swojej diagnozy. Pani Schuler zapytała mnie czy ja mam jakąś sugestię. Przypomniał mi się przypadek, który był prezentowany parę lat wcześniej na zebraniu lekarskim w Gorlicach, przez doktora Szczepańskiego, a dotyczył zespołu Shehانا. Pacjentka ta, gdyż zespół Shehانا dotyczy kobiet po obfitym krwotoku okołoporodowym, była prezentowana przez oddział ginekologiczno – położniczy w Gorlicach. Na tym zaś oddziale wewnętrznym w Halifax, pacjentka znalazła się kilka miesięcy po takim dramatycznym porodzie w wywiadzie, lecz z typowymi objawami późnego zespołu Shehانا. Należało tylko te dwa zdarzenia połączyć. Na moje nieszczęście przypominałem sobie ten zespół, powiedziałem co podejrzewam, a dyskusja urwała się bez jakichkolwiek komentarzy. Miałem przerabane.

Aby czytelników nie zanudzać, nie będę rozpisywał się dalej, jak niecodzienne zdarzenia ukwycęły początki mojej praktyki rotacyjnej. Jedno z nich to intubacja noworodka (dziecka Indianki), które było tak duże (13 funtów) i rozdziło się tak dramatycznym sposobem, że rurka intubacyjna zaledwie wystawała nieco powyżej poziomu ust nowo-

rodka. Było to w szpitalu regionalnym na Cape Breton, gdzie odbywałem praktykę położniczą. W tym samym szpitalu ożywiłem leżącą bez tętna pacjentkę oddziału wewnętrznego, jednym potężnym uderzeniem pięścią w klatkę piersiową (energia około 50 Julii). Prawdziwy western medyczny, szczególnie biorąc pod uwagę brak w tamtym czasie defibrylatorów, że już nie wspomnę siedmiu psychicznie chorych pacjentów, przyjętych przeze mnie podczas pierwszego dyżuru w czasie rotacji z psychiatrii w St. John, New Brunswick. Miałem wrażenie zupełnej nierzeczywistości, gdy nad samym ranem rozmawiałem z ostatnim psychicznie chorym pacjentem. Ponieważ pochodziłem zza żelaznej kurtyny, więc musiałem mieć dwa miesiące rotacji na psychiatrii. Wyszło mi to na dobre w późniejszej pracy na prowincji Nowej Szkocji. Można by powiedzieć, po co ci to wszystko było przechodzić, skoro ostatecznie wróciłeś do Grybowa.

W tym momencie należy wytrwałemu czytelnikowi wyjaśnić jak z perspektywy starszego wiekiem lekarza, wyglądało „zaliczanie stażu”. Jako że poszczególne rotacje były wybrane przez stażystę, który zrezygnował ze stażu i dzięki czemu ja wskoczyłem na to puste miejsce, więc byłem zmuszony udać się, tam gdzie poprzedni potencjalny stażysta wybrał sobie rotacje. A więc np. 3 miesięczny staż na położnictwie i ginekologii odbywałem w szpitalu regionalnym na Cape Breton. Samochodem było to około 4 godziny jazdy na północ od Halifax-u. Należało sobie zapewnić miejsce do zamieszkania, wyżywienie no i jakieś zajęcie gdy nie miałeś czasu dyżuru. Oczywiście dużą porcją czasu zajmowała nauka teorii, zaś np. w czasie dyżurów, należało przez ileś tam dni i nocy przebywać na porodówce. Mnie wypadło dyżurować co trzeci dzień, a że większość porodów odbywała się nocami, więc i dzień, i noc należało być w pogotowiu. Dlaczego porody odbywają się w wielkim procencie przypadków w nocy?

To dobre pytanie.

Odsyłam zainteresowanych do kontaktu z autorem lub zaprzyjaźnionym położnikiem. Co miesiąc starałem się przyjechać do Halifax-u, gdzie została żona. Miała ona pracę w laboratorium dentystycznym i z powodu braku swojego środka lokomocji, musiały dojeżdżać do pracy autobusem. Było to dla niej dość uciążliwe, a zimą raczej nie do pozazdroszczenia. Gdy odbywałem staż z psychiatrii, miejscem wybranym przez mojego poprzednika okazał się być szpital regionalny w St. John, w prowincji New Brunswick. Jest to przylegająca do Nowej Szkocji prowincja, zaś szpital był zlokalizowany na południowowschodnim krańcu tej prowincji, nad morzem. I znów ponad 4 godziny jazdy samochodem pod warunkiem dobrej pogody. A z pogodą w tej części Kanady w zimie bywa bardzo często tragicznie. Istnieje takie powiedzenie: jeśli nie podoba ci się pogoda w prowincjach atlantycznych, poczekaj dwie godziny, pogoda się zmieni. Zmienia się ta pogoda zaiste szybko i często, czy akuratnie ze złej na lepszą, to pozostaje w sferze pobożnych życzeń. Gdyż często bywa wręcz przeciwnie: zmiana pogody ze złej postępuje w stronę pogody jeszcze gorszej. Parę lat temu, wczesną zimą dziesiątki samochodów utknęły na przełęczy, łączącej Nową Szkocję z New Brunswick, niedaleko miasta, w którym pracowałem w ostatnich latach. Niestety pasażerowie tych aut, zarówno wielkich lor jak i osobowych aut musieli spędzić całą noc wewnątrz samochodów. Nie muszę dodawać, że dzięki olbrzymiemu łutowi szczęścia nie zdarzył się żaden nagły przypadek, wymagający interwencji pogotowia.

Dodatkowo jeden miesiąc praktyki psychiatrycznej odbyłem w Szpitalu Psychiatrycznym w Hantsville, do kąd dojeżdżałem codziennie z Kentville. Tam też mieszkalem i usiłowałem jakoś się wyżyć co w każdym miejscu poza domem było dla mnie nie lada wyzwaniem. A to z tego prostego powodu, że moją słabą stroną była od zawsze umiejętność gotowania.

c.d. na str 28

Staż z pediatrii przyszło mi pracować w Moncton. Duże miasto w Nowym Brunzswiku, które w latach późniejszych było często odwiedzanym przez nas miastem, z powodu bliskości Springhill od tego miasta (ok. 75 km), a również z powodu lepszego wyboru towarów. Złożyliśmy ten lepszy wybór towarów z bliskością francuskojęzycznej prowincji Quebec. Resztę rotacji ukończyłem w Halifax, kolejno w Victoria General Hospital

(chirurgia jamy brzusznej, thoracochirurgia) i Infirmary Hospital, ten właśnie gdzie odbywałem staż z interny. Wreszcie koniec stażu. Jeszcze w międzyczasie ostatni egzamin licencyjny i upragniony certyfikat z numerem rejestracyjnym. Dalsze koleje i pozycje pracy to kolejne wyzwania jak w praktyce znaleźć się w łańcuchu służby zdrowia, gdy praca zawodowa zająłaby się z doświadczeniami biznesowymi.

Jak na takie tempo mojego życia muszę przyznać, że postępowałem niechętnie w zgodzie z tą maksymą, którą gdy byłem jeszcze w Polsce wyłożyłem kiedyś mojemu synowi. A brzmiała ona następująco: życie jest na tyle długie, że jeśli chcesz to zawsze możesz coś w nim zmienić. Jednak z drugiej strony życie jest na tyle krótkie, że jeśli chcesz coś w nim zmienić, to powinieneś się spieszyć.

lek. ZYGMUNT SEKUŁA

Szlachetne zdrowie... cd

Wspomniałem w jednym z poprzednich felietonów o Profesorze Ziębie. Obiecałem wtedy, że napiszę coś więcej na temat terapii, które Pan Profesor poleca. Zacząłem więc czytać jego książkę pt. „Ukryte terapie. Czego ci lekarz nie powie.”

Z przykrością stwierdzam, że lektura książki postawiła mnie w sytuacji, w której musiałbym wywrócić do góry nogami moje teoretyczne i praktyczne przygotowanie i praktykę lekarską. Powiedziałbym może bardziej dyplomatycznie: zaiste, jako lekarz nie powiedziałbym pacjentowi tego, co Pan Profesor w swej książce propaguje. Dlatego tym razem przedstawię poniżej angielskie doniesienia na temat kondycji pacjentów po operacjach na sercu, w szczególności po bypass oraz stent. Tytuł artykułu, którego kopie oryginału przesłał mój przyjaciel z Anglii brzmi w polskim przekładzie następująco: Statyny pomagają pacjentom pooperacyjnym żyć dłużej.

Tytuł jest o tyle chwytliwy, że w miarę czytania tekstu dowiadujemy się, co się tak akuratnie zdarzy, gdy pacjenci z takich czy innych powodów zaprzestają pobierania statyn, czyli ogólnie mówiąc leków obniżających poziom złego cholesterolu. Pacjenci, którzy zażywają statyny i inne leki nasercowe potrafią swoje szanse, aby żyć po operacji bez większych komplikacji. Naukowcy prześledzili więcej niż 3 tys. pacjentów, przez okres ośmiu lat po operacji bypass lub wszczępieniu stentu w jedną z większych tętnic wieńcowych. Okazało się, że jeden na czterech pacjentów z jakiegos powodu zaprzestaje zażywania przepisanych leków z chwilą, gdy zaczyna czuć się lepiej. Wiadomo, że pacjenci pooperacyjni powinni zażywać aspirynę przez co najmniej rok oraz statyny do końca życia, jak też beta blokery, które zmniejszają stres ponoszony przez serce. Naukowcy z Columbia University w Nowym Jorku stwierdzili, że pacjenci, którzy wytrwale zażywali przepisane lekarstwa mieli 2.79 razy więcej szans, że będą żyli dalej bez dalszych problemów sercowych w porównaniu do tych, którzy zaprzestali zażywania leków lub zażywali je od czasu do czasu. Do przyczyn, składających pacjentów do zaprzestania zażywania przepisanych leków, należy zaliczyć cenę leku, efekty uboczne, jak też brak niepokojących objawów ze strony układu sercowo-naczyniowego.

W angielskim czasopiśmie *Circulation* (Krańczenie), dr. Paul Kurlansky komentuje, że wprawdzie wiele prac naukowych traktuje o wyższości bypass-u nad stentami czy też odwrotnie, jednakże bardzo niewiele badań przeprowadzono na temat tego, co się dzieje z efektami powyższych operacji

u pacjentów, którzy nie stosują się do zaleconego leczenia farmakologicznego.

Artykuł ten przytacza również wyniki badań z Uniwersytetu w Sydney (Australia). Wynika z niego, że pacjenci, którzy zażywali statyny mieli dwukrotnie większe szanse na przeżycie zawału serca w porównaniu do tych, którzy do czasu zawału serca statyn nie zażywali. Innymi słowy, pacjenci biorący statyny mieli 48 procent więcej szans aby przeżyć zawał w stosunku do tych, którzy statyn nie brali. Ci pacjenci, którzy brali statyny, a przeżyli zawał serca, mieli również 9 procent szans, że nie będą ofiarami kolejnego zawału serca. Zdaje sobie sprawę z zawoilości powyższych wywodów, gdy przeciętnie zorientowany czytelnik będzie chciał to przełożyć na praktyczny język. I w tym momencie należałoby zapelnować do lekarzy: mówcie o tym swoim pacjentom. Statyny są w powszechnym użyciu od 1980 roku, od tego czasu zapobiegają zgonom około siedmiu tysięcy Brytyjczyków w ciągu jednego roku. Autor powyższego artykułu przytacza dla pełności obrazu dwa artykuły z prasy *The Lancet* oraz *British Medical Journal*. W pierwszym naukowy definitywnie zamykają dyskusję nad statynami stwierdzeniem, że zgodnie z opublikowanym w tym roku rezultatem badań, leki te są bezpieczne i dobrodziejstwem ich stosowania przewyższa jakikolwiek zły uboczny skutek ich działania.

Jednak *British Medical Journal* nie zaniedbał dodać nieco dziegciu do tego oświadczenia twierdząc, że jednak niepożądanie zle objawy uboczne statyn są o wiele częstsze, aniżeli z badań *The Lancet* wynikało. Ja z swej strony dodam, że podczas wielu lat stosowania poszczególnych leków z grupy statyn, przeprowadza się co jakiś czas tzw. post-marketing studies. Są to badania na dużej populacji ludności, przeprowadzanych przez wiele lat w czasie, gdy leki te są w dalszym użyciu. Jak już zapewne o tym pisałem, pewne leki zostają ostatecznie wycofane z aptek, gdy okaże się, że u jakiejś populacji pacjentów leki te są szkodliwe. Dotyczy to wielu leków dopuszczonych do zażywania w grupach np. wysokiego ryzyka. O grupach takich warto wspomnieć w przyszłości, gdyż jest to sytuacja przypominająca bombę z opóźnionym zapłonem. Może o tym napiszę następnym razem.

Maria KOSZYK

Szlakiem dawnych zamków i dworów w Beskidzie Niskim (14)

Dvorek Gorajskich w Szebniach

Zespół parkowo - dworski w Szebniach położony jest w pięknym zakątku miejscowości. Pierwotnie dwór obejmował budynek mieszkalny oraz zabudowania gospodarcze i był sytuowany na wzniesieniu w otoczeniu starych drzew. Zabudowania te pochodzą z 1750 r. i należą do nich oprócz dworu i parku krajobrazowego jeszcze 3 inne budynki o powierzchni 4700 m² (dawna stajnia, oficyna i dworek), tworząc razem malowniczy kompleks o powierzchni 3 ha. Są to zabudowania zabytkowe, które podlegają nadzorowi Konserwatora Zabytków.

Z tym pięknym dworkiem wiąże się również ciekawa historia miejscowości, w której znajduje się ten cenny zabytek.

Wies Szebnie istnieje od XI w. Na przełomie XIII i XIV w. należała do parafii w Zręcinie. Zachowane źródła historyczne donoszą, że Legat papieski Kaliksta II, przeprowadzający legację w Polsce Idzi z Tuskulum podczas wystawiania dokumentów w Krakowie od maja 1123 do stycznia 1125 r. za zgodą Bolesława Krzywoustego i syna Bolesława oraz bpa krakowskiego Radosta, stwierdza, że do klasztoru w Tyńcu należą miejscowości Szebnie. Jest to najstarsza wzmianka o istnieniu tej podkróśniejskiej wsi. Można sądzić, że jej osadźcą byli benedyktyni z Tyńca.

W XIII w. następuje korzystniejsza dla rozwoju osady lokalacja na prawie magdeburskim, dlatego dokumenty państwowe wymieniają Szebnie dopiero 1229 r. W akcie lokacyjnym Leszka Czarnego, w którym książę zezwala na osadzenie miejscowości na tym prawie, figuruje 30 wsi, w tym Szebnie. Ze sporu sądowego, mającego miejsce w 1319 r. między opactwem tyńceńskim, a Jakubem - podkomorzym sandomierskim o gród Goleśz, wynika, że Szebnie podlegały wówczas pod zamek goleski. W r. 1330 sąd biskupa krakowskiego wydał wyrok w sporze o dziesięcinę, wytoczonym przez plebana kościoła w Kazimierzu Małej przeciwko plebanowi kościoła w Szebniach. Spór dotyczył wv. dziesięcin, które dostarczały wioski Mikołajów, Stropieszyn i Zagajów. Dobra te w czasie procesu należały do rycerza imieniem Sąd. W latach 1333-1334 wymieniony jest rycerz Sąd - jako podkomorzy sandomierski.

Kolejny właściciel Szebni Henryk Szebieński 13 grudnia 1397 r. sprzedał Klemensowi z Moskorzowa - podkanclerzowi królestwa polskiego, trzy wsi w powiecie króśnieńskim: Wojkówkę, Bratkówkę i Na Wysokiem z obu stron Wisłoki za 400 grzywien. Był to przypuszczalnie syn Tomisława z Szebni (zm. w 1362 r.). Zapis w kronice donosi, że Henryk Szebieński zmarł przypuszczalnie przed rokiem 1420, natomiast syn jego, Indrzych, czyli Henryk, występuje samodzielnie już w roku 1415 jako Henryk z Moderówki lub Schebensky. Dokument z 1427 r. wskazuje, że trzej bracia - Spytek z Mikołajowa, Indrzych z Moderówki i Nawój z Szebień - podzieliли się majątkiem i musieli być opiekunami młodszych braci, którzy doszedłszy do pełnoletności, otrzymali swój dział.

W kolejnych wiekach miejscowość Szebnie była niszczone przez najazdy Tatarów, Szwedów w 1655 r. czy Węgrów w 1657 r. Z kolei w styczniu 1863 r. kilku mieszkańców wybrało się z właścicielem dworu Gorajskich, by walczyć w powstaniu o wolność Polski. Wspomiany wyżej August Gorajski był budowniczym tego pięknego kompleksu. Urodził się w rodzinie szlacheckiego rodu Gorajskich, jako syn Ludwika Gorajskiego (1794-1879) i Ludwiki Bogusz herbu Półkozic (córki szambelana Stanisława Bogusza). Jego żoną została w 1869 r. Maria Borowska herbu Jastrzębiec (ur. ok. 1850). Byli rodzicami syna Jana oraz córek Heleny i Maryny.



Dworek Gorajskich - stan z początku XIX w.

Właściciel dworu nauki pobierał najpierw w domu, a następnie w szkole w Krakowie. Po zakończeniu edukacji wrócił w rodzinne strony i zaangażował się w sprawę lokalnej społeczności. Najpierw pracował w gospodarstwie rodzinnym, następnie został posłem i marszałkiem c. k. powiatu króśnieńskiego. August Gorajski dał się również poznać jako znakomity przemysłowiec, finansista i działacz polityczny. W latach 1881-1915 został prezesem Krajowego Towarzystwa Naftowego w Galicji, a od 1909 r. kierował Bankiem Krajowym Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim we Lwowie.

W Jaśle był współzałożycielem w 1893 r. Towarzystwa Techników Naftowych, a w 1895 r. Towarzystwa Magazynowania Ropy i Produktów Naftowych. W czasie zaborów był członkiem austriackiej Izby Panów, a także posłem do Sejmu Krajowego Galicji. Za zasługi uzyskał tytuł Tajnego Rady.

W 1853 r. założył w Męcinie Wielkiej kopalnię ropy naftowej, a jej szyby osiągały rekordową wówczas głębokość 230 metrów. Gorajski z domu wyniósł też głęboką przywiązanie do wiary katolickiej. Był jednym z założycieli i członkiem Sodalicji Mariańskiej w Starej Wsi, przez 23 lata pełnił urząd prefekta. Po latach jego nazwisko zostało wymienione w grupie zasłużonych członków SM na tablicy ich upamiętniającej w tamtejszej Bazylisce Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny. Zmarł podczas I wojny światowej w Jaśle, pochowany zaś został w rodzinnych Szebniach.

W okresie II wojny światowej na terenie miejscowości istniały koncentracyjne obozy hitlerowskie i obóz jeńców radzieckich (od 8 października 1941 roku do wiosny 1942 roku) oraz obóz pracy przymusowej w Szebniach (od 11 marca 1943 roku do 8 września 1944 roku).

Początkowo od października 1941 r. był to obóz koncentracyjny z barakami zbudowanymi przez jeńców dla Polaków, Żydów, Rosjan i więźniów innych narodowości. Od wiosny 1942 r. utworzono tu obóz dla jeńców radzieckich, w którym zginęło ok. 4000 ludzi.

Więźniów rozstrzeliwano w lesie, np. w Warzycach (ok. kilka tysięcy osób) głównie Żydów, jeńców radzieckich, wielu partyzantów i dzieci z Zakładu Wychowawczego Ojów Bonifratrów w Iwnonczu. W pobliskiej Dobrucowej masowo rozstrzelano ok. 3,5 tysiąca Polaków i Węgrów pochodzenia

żydowskiego oraz ludność polską, przywożoną spoza powiatu jasielskiego. Zwłoki palono na stosie, a prochy wrzucano do rzeki Jasiołka.

Pomordowanym w obozie w Szebniach poetka Wisława Szymborska dedykowała wiersz.

OBÓZ GŁODOWY POD JASLEM

Napisz to. Napisz. Zwykłym atramentem
Na zwykłym papierze: nie dano im jeść,
Wszyscy pomarli z głodu. *Wszyscy. Ilu?*
To duża łąka. Ile trawy
przypało na jednego? Napisz: nie wiem.
Historia zaokrągła szkielety do zera.
Tysiąc i jeden to wciąż jeszcze tysiąc.
Ten jeden, jakby go wcale nie było:
plód urojony, kołyska próżna,
elementarz otwarty dla nikogo,
powietrze, które śmieje się, krzyczy i rośnie,
schody dla pustki zbiegającej do ogrodu,
miejsce niczyje w szeregach.

Jesteśmy na tej łące, gdzie stało się ciałem.
A ona milczy jak kupiony świadek.
W słońcu. Zielona. Tam opadał las
do żucia drewna, do picia spod kory-
porcja widoku całodzienna,
póki się nie oślepnie. W górze ptak,
który po ustach przesuwiał cieniem
pożywnych skrzydeł. Otwierały się szczelki,
uderzał żąb o żąb.

Nocą na niebie błyskał sierp i żął na śnione chleby.
Nadlatywały ręce z poczemialnych ikon,
Z pustymi kielichami w palcach.
Na różnie kolczastego drutu
chwiały się człowiek.
Śpiewano z ziemią w ustach. *Śliczną pieśń*
o tym, że wojna trafia prosto w serce.
Napisz, jaka tu cisza.
Tak.

Dworek w Szebniach jest bezkonkurencyjnym, jedynym w swoim rodzaju i unikatowym budynkiem w tym rejonie Polski. Północna część działki, na której mieszczą się zabudowania, została pozbawiona zakrzewienia, natomiast południowa oraz wschodnia posiada bardzo bogaty drzewostan, z przewagą dębów, kasztanowców i klonów. Działka zlokalizowana jest w centrum miejscowości, na której wybudowane są budynki: stajni, oficyny oraz dworku. Na terenie działki urządzono drogę dojazdową o nawierzchni asfaltowej oraz boisko do siatkówki o tej samej nawierzchni. Działka jest ogrodzona wraz z bramą wjazdową.

Dworek pochodzący z początku XIX wieku, został zbudowany w stylu eklektycznym. Ma on kształt prostokąta z przybudówką od wschodu oraz przedsionkiem od strony północnej. Budynek jest częściowo podpiwniczony, piętrowy, natomiast przybudówki są parterowe. Ściany zostały wymurowane z cegły, natomiast stropy mają konstrukcję drewnianą. Dach dworku jest czterospadowy, kryty blachą, zaś na dobudówkach jest dwuspadowy. Od strony południowej znajduje się taras połączony ze schodami prowadzącymi do parku.

W zachodniej części działki wybudowany został drugi budynek mieszkalny z przybudówką, jest to obiekt parterowy, niepodpiwniczony, z dwuspadowym dachem. Wykonany w technologii tradycyjnej. Budynek wyposażony w instalacje elektryczne, wodno - kanalizacyjne.

W południowo-zachodnim rejonie znajduje się budynek stajni. Zabudowania są parterowe, niepodpiwniczone z dachem czterospadowym, przystosowane do inwentarsko - gospodarczych celów. Najczęściej wykorzystywano je jako stajnię dworską. Z kolei wybudowany w technologii tradycyjnej budynek oficyny zajmuje dużą powierzchnię użytkową i ma wielofunkcyjne przeznaczenie.

Dworek Gorajskich ma dla polskiej kultury znaczenie sentymentalne i symboliczne, będąc znakiem zamierzonych czasów polskiego Podkarpacia. Ponadto portretuje styl życia, światopogląd i hierarchię wartości mieszkańców tej niezwykłej pięknej okolicy. Warto go zatem zwiedzić.



Bibliografia:

1. Cyfrowe Archiwum Tradycji Lokalnej - Szebnie.
2. Szebnie [w:] Słownik geograficzny Królestwa Polskiego, Tom XI (Sochaczew - Słubowska Wola) 1890 r.

Kazimierz SOLARZ

Filozofia na co dzień

HONOR

Honor należy do postaw życiowych, a więc jest to zjawisko z kręgu kultury duchowej. Płyną stąd istotne konsekwencje. Jedną z nich jest to, że honoru nie dekretuje się abstrakcyjnie – *a priori*, ale ujawnia się w konkretnych działaniach. Inną konsekwencją tak pojętego honoru jest jego zmienność w czasie i zależność od środowiska, w którym jest stosowany – podobnie jak innych zjawisk kultury. Trzeba jednak podkreślić, że zmienność ta nie ma nic wspólnego z modnym współcześnie relatywizmem, czyli dowolnością, lecz ma charakter ewolucyjny – naturalny, często niezauważalny dla mało wnikliwego obserwatora zjawisk społecznych. Natomiast różnicowanie zawartości pojęciowej honoru i praktyki jego stosowania wynika wprost z różnic między grupami społecznymi i środowiskami (np. narodami, grupami zawodowymi, etc.).

Jak wiele innych pojęć, także honor jest pojęciem wieloznacznym. Szczególnie interesujące są dwa rozumienia honoru. Pierwsze dotyczy właściwości charakteru i wartości wyznawanych przez osobę, a więc jest wewnętrzną cechą osoby. Mówimy tu o człowieku honorowym, który czasem *unosy się honorem, postępuje honorowo, dba o swój honor*, itp. Być honorowym to jedno, a doświadczać honoru to drugie. Tu osoba doznaje honoru niejako z zewnątrz; spotyka ją *zaszczyt, chwała, cześć* i uszanowanie należne osobom szczególnie zasłużonym, godnym szacunku. Stąd *honorowe członkostwo, honorowy prezes, honorowy ceremonial, pogrzeb z honorami wojskowymi, honorowe doktoraty, publikacje in honorem* (ku czci), *pełnić honory pana domu, honorowe miejsce przy stole* (naprzeciw wejścia), itp.

„Każden jeden człowiek swój honor ma” – to zdanie z półświatka warszawskiego może posłużyć jako przykład, że honoru funkcjonuje w różnych środowiskach – nie zawsze elitarnych i bywa bardzo różnorodne. Podobno niepisane kodeksy honorowe istniały (istnieją?) nawet w środowiskach przestępczych. *Nie kradnij na swojej ulicy, dokumenty z portfela zwróć właścicielowi, nie okradaj dzieci i wdów* – to elementy swego „dekalogu” złodziejskiego.

Honor pod różnymi postaciami jest obecny w rzeczywistości ludzkiej od najdawniejszych czasów. Można zaryzykować tezę, że im dalej w przeszłość, tym istotniejsze były postawy o charakterze honorowym. W starożytności rzymskiej (wyraz *honor* pochodzi wprost z łaciny) nawet spersonifikowano pojęcie honoru, nadając mu przy tym cechy boskie. Bóstwo honos lub honor było synonimem zaszczytu, męstwa i chwały, któremu ofiary składali mężczyźni – szczególnie żołnierze wyruszający na wojnę.

Zasady honorowe w dużym stopniu mogą zastępować prawa stanowione i ich egzekucje. Jeżeli w społeczności nie funkcjonują prawa pisane lub są duże trudności z ich egzekwowaniem, wtedy poczucie honoru i postawy honorowe są w zasadzie jedynymi regulatorami życia społecznego. W takiej rzeczywistości honor to zbiór zasad postępowania w sytuacjach spornych lub kryzysowych, pozwalający na załatwienie problemu, pod warunkiem wszakże, że obie strony konfliktu będą

uznawały ten sam lub zbliżony kodeks honorowy.

W czasach mojej młodości szkolnej istniały wśród chłopców intuicyjne, a także w ogół słabo uświadomiane, zasady rozwiązywania sporów, wedle których niehonorowo było poskarżyć się na kolegę do nauczyciela (skarżył się na kolegę do nauczyciela (skarżył się), ale należało próbować rozstrzygnąć rzecz we własnym gronie, np. za pomocą pojedynku na pięści (honorowo)). Ustalano zasady przy świadkach, po czym dochodziło do bójk, której wymik był wiążący obie strony i nadto widoczny w postaci siniaków na obu obliczach konfliktu.

Źródłem honoru „nowożytnego” poszukuje się w świecie średniowiecznego rycerstwa, pod postacią tzw. kodeksu rycerskiego. Do dziś rycerskości kojarzy się z wieloma cechami, które składają się także na bardziej współczesne pojęcie honoru.

Za honorowe uważa się zatem: *mówienie prawdy, przyznawanie się do błędów, dotrzymywanie słowa, uczciwość, bezinteresowna pomoc, obronę ojczyzny i mięstwo, podtrzymywanie swoich racji, obronę słabszych*, i inne również pożądane zasady postępowania.

Niehonorowe z kolei są ich przeciwieństwa, tj.: *kłamanie w żywe oczy, niepomaganie innym w potrzebie, napuszczanie ludzi na siebie, kopanie leżącego, okradanie i oszukiwanie, zmiana poglądów w zależności od sytuacji, czytanie cudzej korespondencji, nieuznanie przegranej w sporcie, wyborach lub losowaniu, znęcanie się nad młodszymi, słabszymi*, itp.

Znane są liczne przykłady spisanych kodeksów honorowych, wśród nich także *żył Polski Kodeks Honorowy Władysława Bożewicza z 1919 roku*. Najczęściej skupiają się one na regulacji zasad „dawania satysfakcji” i prowadzenia pojedynków, ale także, jak np. przedwojenny Studencki Kodeks Honorowy, mogą regulować organizację życia wspólnoty czy stowarzyszenia. Choć najczęściej zasady zachowań honorowych nie są spisane, ale mają charakter zwyczajowy, to ich przekroczenie powoduje ostracyzm społeczny.

I tak wspomniani wyżej Kodeks Bożewicza zawiera na wstępie listę 28 uczynków i zachowań, które wykluczają osoby je popełniające z kręgu ludzi honorowych (tzw. towarzystwa), a w konsekwencji nie mających prawa do satysfakcji honorowej, np. do pojedynku.

Wśród tych nagannych cech są m.in.: *denuncjant i zdradca, tchórz w pojedynku lub na polu bitwy, homoseksualista, łamiący słowo honoru, piszący anonimy, oszczercza, kto nie płaci w terminie honorowych długów, lichwiarz i paszkarz, szantażysta, przywłaszczający sobie nieprawie tytuły, godności lub odznaczenia*, etc.. W XIX wieku do ludzi niehonorowych zaliczano też gieldowych graczy, którzy w ówczesnej opinii okradają innych na skutek manipulacji giełdowych...

Zaskakująco blisko składniki europejskich kodeksów honorowych zbiegają się z chrześcijańską nauką moralności, ale nie w każdym punkcie. Zauważyć bowiem trzeba, że wg tych zasad człowiek, który poniósł szkodę na honorze, powinien dochodzić swoich racji w pojedynku lub w inny honorowy sposób, nakazem jest też zemsta za krzywdy, która łatwo przeradza się w wendetę. Kto tego nie przestrzegą sam staje się niehonorowym.

Ponadto istotne składniki honoru: osobista dumna i urażona godność własna niebezpiecznie zbliżają się do tego, co nazywamy honornością i pychą, a to już nijak się ma do chrześcijańskiej skromności i wybaczenia win...

W wymiarze narodowym, a więc w odniesieniu do zbiorowości, mówimy o dumie i honorze narodowym, jako pewnej formie patriotyzmu. Takie postawy zawsze były i nadal są motywacją dla wszelkich zrywów wolnościowych w obronie ojczyzny, państwa i narodu. Nie można bowiem być uczciwym patriotą, jeżeli swojego narodu się wstydzimy i pogardzamy w duchu lub na zewnątrz historią własnego państwa.

„Na co dzień” dobrze byłoby odgrzebać nieco już zakurzone składniki honorowego współistnienia ludzi – przynajmniej te w oczywisty sposób prawe, jak: *uczciwość, prawdomówność, pomoc słabszym, patriotyzm, dbałość o rodzinę i społeczność, obronę słusznym racji, przyznawanie się do błędów*, etc. Życie byłoby zapewne o wiele lżejsze, a sądy odciążylibyśmy od niepotrzebnych pozwów, czego w Nowym Roku życzył wszystkim honorowym czytelnikom „Kuriera”.

MARZENA HOTŁOŚ

ROZSTRZYGNIEŃ XIII KONKURSU POETYCKIEGO "ECHO MOICH GÓR"

W dniu 28 listopada 2016r. w Szkole Podstawowej nr 1 w Grybowie miało miejsce rozstrzygnięcie konkursu poetyckiego pn. „Echo moich gór”, który ogłosiła Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie. W tym roku zgłosiło się 36 uczestników. Poeci - amatorzy rywalizowali w 3 kategoriach wiekowych: dziecięcej (20 os.), młodzieżowej (13 os.) oraz dorosłych (3 os.). Zadaniem uczestników było nadesłanie do organizatora samodzielnie napisanych wierszy, których tematyka dotyczyłaby m.in.: gór, krajobrazów, przyrody, ludzi, ekologii, architektury lub zabytków naszego regionu. Ogólnie wpłynęło 45 utworów.

Przeważającą część konkursowiczów stanowili Grybowianie lub mieszkańcy jego okolic. Ale byli też uczestnicy z odleglejszych stron Polski np. z: Zelowa (woj. łódzkie), Białobrzegów (woj. mazowieckie), Starego Sącza czy Krynicy Zdrój.

Celem głównym konkursu było pobudzenie aktywności twórczej i popularyzacja amatorskiej twórczości poetyckiej.

Wiersze oceniała powołana komisja konkursowa w składzie:

- p. **Małgorzata Ogorzały** – poetka z okolic Starego Sącza,
- p. **Barbara Tarasek** – dyrektor i nauczycielka j. polskiego w Szkole Podstawowej nr 1 w Grybowie,
- p. **Marta Michalik** – nauczycielka j. polskiego w Gimnazjum w Grybowie.

Po dokładnej analizie nadesłanych prac, zwracając szczególną uwagę na warsztat, bogactwo językowe, a przede wszystkim tematykę utworów Jury postanowiło przyznać następujące nagrody i wyróżnienia wśród autorów:

Kategoria dziecięca:

- I miejsce** – za wiersz „Góra Chelm” – **Maciej Nalepa**, ucz. kl. VIa SP nr 1 w Grybowie,
- II miejsce** – za wiersz „Jesienna zaduma” – **Patrycja Gruca**, ucz. kl. VIc SP nr 1 w Grybowie,
- III miejsce** – za wiersz „Wojciechowa góra” – **Kamila Nalepa**, ucz. kl. IVa SP nr 1 w Grybowie,

WYRÓŻNIENIA:

- za wiersz „Góry nasze” – **Jagoda Banasiak-Kostecka**, ucz. kl. IVa SP nr 1 w Grybowie,
- za wiersz „Wędrówka w cichy las” - **Wiktoria Koszyk**, ucz. kl. IVa SP nr 1 w Grybowie,
- za wiersz „Góry moje”- **Aneta Śędzik**, ucz. kl. IVa SP nr 1 w Grybowie,
- za wiersz „Moje wędrowanie” – **Klaudia Kordzikowska**, ucz. kl. VI SP w Krynicy Zdrój,
- za wiersz „Chelm” – **Arkadiusz Kmak**, ucz. kl. IVa SP nr 1 w Grybowie,

Kategoria młodzieżowa:

- I miejsce** – za wiersz „Szeptania Gór Grybowskiich ze skrwawionymi liśćmi w tle” – **Maciej, Henryk Modzelewski**, kl. II LO w Białobrzegach,

- II miejsce** - za wiersz „Echo gór” – **Anna Pach**, ucz. Gimnazjum w Białej Niżnej,
- ex aequo** - za wiersz „Chwalcie łąki umajone” - **Justyna Głównyck**, ucz. kl. III d Gimnazjum w Grybowie,
- III miejsce** - za wiersz „Wieża Eifla” – **Gabriela Motyka**, ucz. kl. III d Gimnazjum w Grybowie,

WYRÓŻNIENIA:

- za wiersz „Carpe diem” – **Klaudia Poręba**, ucz. kl. III d Gimnazjum w Grybowie,
- za wiersz „Święta panno” – **Aleksandra Kaflińska**, ucz. kl. III d Gimnazjum w Grybowie,
- za wiersz „Góralu czy ci nie żal” – **Zuzanna Rutkowska**, ucz. kl. III d Gimnazjum w Grybowie,
- za wiersz „Stoپیeń do nieba” – **Rafał Świąs**, ucz. kl. III d Gimnazjum w Grybowie,

Kategoria dorośli:

- I miejsce** – nie przyznano
- II miejsce** – za wiersz „Na strumym zbocz” – **Daniela Bednarek** z Zelowa,
- III miejsce** - za wiersz „Co kryje Kozie Żebro?” – **p. Izabela Skrzypiec-Dagnan** ze Starego Sącza,

Po odczytaniu wyników konkursu i wręczeniu nagród oraz dyplomów laureatom i osobom wyróżnionym zostały zaprezentowane wiersze przez ich autorów.

Na zakończenie wieczorku poetyckiego odbyło się spotkanie z autorką panią **Małgorzatą Ogorzałą**.

Poetka urodziła się w Krynicy, a mieszka w Moszczenicy Wyżnej koło Starego Sącza. Z zawodu jest pielęgniarką, a jej pasją jest – oprócz poezji - malarstwo, rysunek, grafika, fotografia. Drukowała swoje wiersze w almanachach poetyckich: „Błękityny gotyk słowa”, „Niepoliczalne obłoki piękna”, „Przy wigilijnym stole”. Jest laureatką wielu konkursów poetyckich i fotograficznych. Uprawia lirykę miłosną, religijną, refleksyjną. Stosuje w swoich wierszach różnorakie środki poetyckie go wyrazu, które odświeżają język, wzmagają ekspresję i skupiają na sobie uwagę czytelnika.



Podczas spotkania autorka prezentowała swoje wiersze opowiadając jak dochodzi do ich powstawania i co ją inspiruje. Poetka zwróciła również uwagę uczniom na swoje grafiki, które są wieloznaczne, symboliczne i metaforyczne. Pokazywała także fotografie, które niejednokrotnie wymagały wiele cierpliwości i czasu w doborze odpowiedniego ujęcia oraz zwróceniu uwagi na szczegóły nawet te najdrobniejsze.

Na koniec pokazała zdjęcia fragmentów swojego domu rodzinnego oraz zachowaną makatkę, która również ją zainspirowała do stworzenia wiersza.

I tak w przemiłym nastroju przy blasku świec zakończyło się spotkanie z poezją...

WIERSZE LAUREATÓW:

„GÓRA CHEŁM”

W Beskidzie Niskim
Nad miastem Grybów
Wznosi się Chełm
Góra która wielki garb
Przypomina
Na wiosnę i latem
Cały w zieleni tonie
Jesienne słońce
Ozdabia go złotem
Zimową porą
Otula go biała pierzynka
Otoczona błękitem nieba
Zaczarowana wyspa
Góra Chełm
Spogląda w dolinę Białej
Patrzy na miasto
Oraz wioski
I przechowuje pamięć
O obrońcach Ojczyzny
Co swoją krew przelali

Za wolność naszą
Wiatr opowiada dawne dzieje
I nuci partyzancką pieśń

*I miejsce,
kategoria dziecięca
- Maciej Nalepa, Grybów*

„SZEPTANIA GÓR GRYBOWSKICH ZE SKRWAWIONYMI LIŚCMI W TLE”

Szeleszczą kilimy szczerwieńiałych liści
Buczyny
Wiatr pędzi kłaki pajęczce – zbrudzone
i lepkie
I przeława się pordzewiałe jesienią
powietrze
I śnią się sny głazom
Na których wyrzewają się płochliwe
jaszczurki

Łamią się promienie w Dolinie Królówki
Bielona kapliczka słuca modlitw
Ktoś kwiat rumianku dawno temu tutaj
położył

Dla Niej – dla Maryi
Wiatr zbiera szelestliwe opowieści

Binczarowa i Florynka piszą historie
mapami korników na deskach cerkwi
Szepczą cęglami – wyświetlają się
historie i twarze
Duchy zmarłych kołyszają się na jutrzni
Cedzą wspomnienia
Zapach dzikiej róży je pieści

Przysiadł dzięcioł na kikucie starego
drzewa
Ze świerczanej kiesy wypadają dojrzale
nasiona – idą na swoje
Perli się powabem spienionej wody
potok Mostysza
W cerkwiach drżą światłolubne witraże
Pełgają czułością ulotnopowietrzne
dusze Łemków

*I miejsce,
kategoria młodzieżowa
- Maciej, Henryk Modzelewski,
Białobrzegi*



„SŁOWEM I ŚWIATŁEM MALOWANE”

W dniu 7 grudnia br. Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie zorganizowała spotkanie poetycko – podróżnicze pn. „Słowem i światłem malowane”. Gośćmi tego spotkania byli: pani Marta Gostkowska – poetka oraz pan Paweł Niemczak – podróżnik, którzy przyjechali do Grybowa z Ropczyc (woj. podkarpackie). Marta Gostkowska zaprezentowała publiczności swój najnowszy tomik wierszy pt. „Ścieżkami życia...”, natomiast Paweł Niemczak wspominał wyprawę z Himalajów.

Na początku spotkania grono zaproszonych gości w skupieniu i z uwagą wysłuchało wierszy pani Marty. Poetka wyjaśniła publiczności po co pisze wiersze i skąd czerpie na nie pomysły. Zaprezentowała kilka utworów poetyckich z pierwszego tomiku pt. „Od serca” wydanego w 2013r. Potem przytoczyła kolejne wiersze z obecnie wydanego tomiku pt. „Ścieżkami życia...”, a na koniec zdradziła kilka nowo powstałych, które być może znajdują się w kolejnym tomiku wierszy. Wszyscy słuchacze byli oczarowani i zachwyceni jej poezją. Przy wierszach tych najbardziej osobistych w niejednym oku zakreśliła się łza.



Następny gość spotkania Paweł Niemczak – podróżnik zabrał wszystkich na „daleką wycieczkę”. Przedstawił zgromadzonym film z wyprawy do Himalajów. Opowiadał z wielką pasją o swojej przygodzie: obcowaniu z górami, piękną przyrodą, niezwykłymi ludźmi, ich obyczajami i kulturą. Odpowiadał także na zadawane dodatkowo przez słuchaczy pytania. Na koniec prezentacji wspominał co go podczas wyprawy najbardziej zaskoczyło, a co okazało się miłą niespodzianką. Taka forma prezentacji pozwoliła każdemu z nas przenieść się na krótki czas na inny kontynent i poznać z realiami żyjących tam ludzi. Myślę,

że było to bardzo ciekawe doświadczenie, które dało zwłaszcza młodym odbiorcom wiele cennych wiadomości.

Marta Gostkowska jest absolwentką Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ukończyła studia na Wydziale Filozoficzno-Historycznym – kierunku psychologia. W centrum jej zainteresowania zawsze stał człowiek. W swoich wierszach autorka opisuje szeroki świat myśli, smutków, rozpacz, radości, tęsknoty, nadziei, tego co ludzi łączy, tego co ludzi dzieli. Wiersze jej są pozornie proste ale głębokie, skierowane do wrażliwego czytelnika, którego interesuje świat emocji, uczuć i wartości. Poetka zadebiutowała w 2013r. tomikiem wierszy pt. „Od serca”, a w 2016r. wydała nowy tomik pt. „Ścieżkami życia...”.

Paweł Niemczak jest emerytowanym funkcjonariuszem Państwowej Straży Pożarnej. Jego pasją życiową, realizowaną od dzieciństwa jest fotografia. Od rodziców została mu zaszczepiona ciekawość świata i podróżowanie. Od kilkunastu lat odwiedza różne zakątki świata. W maju 2014 roku w czteroosobowej grupie przyjaciół odwiedził Nepal. Celem tej wyprawy było zdobycie przełęczy Thorung La o wysokości 5.416 metrów n.p.m. By tego dokonać należało odbyć trekking “Dookoła Annapurny”.

Marzena Hotłoś



POCHWAŁA ZMYŚLÓW

*Jakie to szczęście
budzić się codziennie,
widzieć słońce
na spokojnym niebie...*

*Widzieć, a przecież
nie każdemu dano...
a my widzimy,
chwalić Boże, Ciebie.*

*A może czasem,
pośród gwaru świata,
słabości, winy,
zdrady i cierpienia*

*lepiej nie widzieć
i lepiej nie słyszeć,
lecz wtopić się w marzenia,
zglebiać świata ciszę
i z niej wydobyć piękno,
podziwiać barwną tęczę
niż pozostawać dłużej
w dotkliwej ludzkiej męce...*

WYSOKIE OBCASY

*Wygrałam życie
tymi obcasami,
wypiętą pierśią
i głową w obłokach
i chociaż niska
może nawet mała
patrzyłam z góry
na wszystko...
z wysoka.
Twarz swoją smutną
ubrałam uśmiechem,
spędziłam troski
zamyślenia z czoła
i szłam do przodu
z podniesioną głową
wesoła...
A stukot obcasów
odbijał się echem...*

*Wiersze pani
Marty Gostkowskiej*



Rok założenia 1877

Bank Spółdzielczy

w Grybowie

Grupa BPS

*Nadchodzące święta Bożego Narodzenia
niech przyniosą spokój i radość.
Niech przy wigili jnym stole nie zabraknie
światła, ciepła i rodzinnej atmosfery,
a nadchodzący Nowy 2017 Rok
niech przyniesie szczęście, pomysłność
i spełnienie marzeń.*

*Wszystkim naszym Klientom
życzą
Pracownicy oraz Zarząd Banku Spółdzielczego
w Grybowie*

tel. 18 440 86 50

www.bsgrybow.pl



MAJSTER PLUS

Drzwi Panele Podłogi Okna

**Drzwi
zewnątrzne**

**Drzwi
wewnętrzne**

**Podłogi,
listwy**

**POLECAMY
DRZWI**



Największy wybór



Markowe produkty



Z montażem taniej 15%

**Grybów ul. Grunwaldzka 44
(poniżej Biedronki)
kom 531 998 308
grybow@majsterplus.com
pn-pt: 8.00-16.00 sob: 8.00-12.00
www.majsterplus.com**



BIURO RACHUNKOWE MK

mgr MAŁGORZATA KOMSTA

ul. Kościelna 1 33-330 GRYBÓW (budynek byłej Wikarówki)
tel. 665032571, 185482700, 731692728 e-mail komstam@interia.pl

CERTYFIKAT KSIĘGOWY nr 16138/2006

OFERUJEMY:

Kompleksową obsługę podmiotów gospodarczych związaną ze wszystkimi aspektami prowadzonej działalności gospodarczej.

Rozliczenia roczne PIT z dochodów uzyskanych w kraju i za granicą w konkurencyjnych cenach.
(w okresie rozliczeń rocznych biuro czynne również w soboty).

Założyłeś firmę? Chcesz założyć firmę? Przyjdź do nas! Zapraszamy do współpracy.



Szczegółowe informacje:
www.biurorachunkowemk.pl



W BUDYNKU BYŁEJ WIKARÓWKI ZNAJDUJE SIĘ RÓWNIEŻ KAWIARENKA

EMCAFE-BISTRO RAFAŁ LISZKA

CZYNNE OD PN-PT 10⁰⁰-19⁰⁰ SOBOTA 10⁰⁰-20⁰⁰ NIEDZIELA 14⁰⁰-20⁰⁰

TEL. 516736771

**ZAPRASZAMY NA PYSZNĄ SHOARMĘ, KEBAB,
ZAPIEKANKI, HAMBURGERY, FRYTKI, HOT-DOGI FRANCUSKIE,
GOFRY, CIASTA, DESERY, KAWĘ I INNE**

GRZEGORZ K. SZCZECINA

FIGURA ŚW. MICHAŁA ARCHANIOLA PONOWNIE W GRYBOWSKIM KOŚCIELE

„Któż jak Bóg!” – takie znaczenie ma hebrajski odpowiednik imienia Michał. Według starodawnej żydowskiej tradycji, gdy Lucyfer zbuntował się przeciw Bogu i odmówił mu posłuszeństwa, wtedy jako pierwszy przeciw niemu miał wystąpić Archanioł Michał.

Pierwsze wzmianki o wodzu „wojsk niebieskich” znajdujemy na kartach Starego Testamentu, w księdze proroka Daniela. Ten najpotężniejszy z duchów niebieskich, Wódz Izraela, towarzyszy temu ludowi w jego historii. W księgach: Henocha i Barucha, Michał jest przedstawiony jako książę aniołów, jeden z najpotężniejszych duchów, obdarzony szczególną misją i zaufaniem Boga. Jest aniołem sprawiedliwości, sądu, miłosierdzia i łaski, który nieprzerwanie służy przy ołtarzu Świętego Świętych. Według judaistycznych podań Michał Archanioł należy do siedmiu aniołów tzw. wyższego rzędu. Nowy Testament Michał stoi na czele hufców niebieskich, odnosi On zwycięstwo nad szatanem (Jud 9; Ap 12). Pisma Ojców Kościoła niosą obraz św. Michała Archanioła jako tego, któremu Wszzechmocny Bóg powierza szczególne zadanie. Jest opiekunem ludu chrześcijańskiego, za którym się wstawia. Wczesnochrześcijańscy pisarze widzieli go także przyłożu umierających, których dusze prowadzi ku niebu. Stąd w sztuce przedstawianie św. Michała Archanioła z atrybutem wagi – symbolu odmierzania dobrych uczynków, bądź miecza – do walki ze złym duchem. W XII wieku zrodziła się tradycja nadawania imienia Tego Archanioła kapłacom cmentarnym.

Kult Michała Archanioła nieprzerwanie istniał od starożytności chrześcijańskiej, o czym świadczą teksty liturgiczne. W V wieku na górze Gargano koło Siponte w południowej Italii, miały miejsce objawienia św. Michała Archanioła. Od tego momentu w historii Kościoła obserwuje się bardzo duży rozwój pobożności za wstawnictwem „Niebieskiego Wodza”. Do objawienia św. Michała Archanioła, miało dojść także w Rzymie, za pontyfikatu pp. Grzegorza I Wielkiego (590-604). Podczas epidemii dżumy w „wiecznym mieście” urządzano procesje przebłagalne. Podczas jednej z nich na zamku

zwanym odtąd Zamkiem Anioła, pojawił się św. Michał Archanioł. Wkładając miecz do pochwy dał znak, że Bóg odwrócił gniew od ludu rzymskiego. Odtąd dżuma ustala.

Z czasem Jego imię weszło do kanonu mszalnego, a św. Michała Archanioła przywoływano przy poświęceniu kadzidła i w liturgii pogrzebowej. Nabożeństwo ku Jego czci na przestrzeni wieków było bardziej lub mniej intensywne, jednakże kult nigdy nie zaginął. Aktualnie na ziemiach Polski obserwujemy zwiększoną pobożność wiernych, ku czci „niebieskiego księcia”. Coraz więcej dzieci otrzymuje na chrzcie św. Michała Archanioła jako patrona. Ojczyzniana pobożność do tego „wodza wojsk niebieskich”, doprowadziła do powstania ok. 250 miast, które swoją nazwę czerpią właśnie od Archanioła.

Po reformie liturgicznej, przeprowadzonej przez Sobór Watykański II, święto Archaniołów Michała, Gabriela i Rafała zostało ustalone na dzień 29 września. Ten dzień w 2016 roku, zapisał się już na stałe w historii naszego miasta i parafii. Odbyło się wówczas poświęcenie odnowionej figury św. Michała Archanioła, która po blisko 60. latach powróciła do Naszej świątyni. Rzeźba została wykonana w latach 1936-1937 przez utalentowanego i znanego w Europie artystę Antoniego Hybla z Ropy (1872-1946), na zamówienie ówczesnego proboszcza ks. Prałata Jana Nepomucena Solaka. Figura była umieszczona w nawie głównej przy jednym z ostatnich filarów świątyni. W tym miejscu św. Michał Archanioł przetrwał do lat 60. ubiegłego wieku. Wtedy to ks. Prałat Adam Kaźmierczyk, w wyniku prac remontowych, umieścił figurę w ogrodzie tzw. „starej plebani”.

c.d. na str. 32



ks. Zbigniew Wielgosz /Gość Niedzielny /

Tam pod specjalnym zadaszaniem przetrwała do naszych czasów. W 2012 roku z powodu prac adaptacyjnych „stara plebania” na nowocześniejsze muzeum parafialne, figura została zdemontowana.

Grybowscy zciście św. Michała Archanioła nie pozwoli jednak na zapomnienie o figurze, która jest dziełem sztuki i dziedzictwem historycznym naszego miasta. Staraniem i zabieganiem wielu osób, przy pomocy ofiarodawców i obecnego kustosa Bazyliki Mniejszej i Sanktuarium Matki Bożej Przedziwnej ks. prałata

Ryszarda Soroty – św. Michał Archanioł w odpowiednio odnowionej rzeźbie, powrócił do grybowskiej świątyni. W specjalnie zaadaptowanym miejscu, w głównym przedświątelniku kościoła, umieszczono pełną „blasku” figurę. Miejsce z pewnością nie jest przypadkowe, gdyż św. Michał Archanioł, opiekun przed zakusami szatana, spogląda na wchodzących i wychodzących z kościoła. Po wcześniejszym przygotowaniu do święta triduum, które prowadził ojciec ze Zgromadzenia Księży Michalitów, 28 września 2016 r., po uroczystej Eucharystii bp Leszek Leszkiewicz poświęcił odnowioną figurę Archanioła. Liturgia była tym bardziej podniosła, gdyż na zakończenie ksiądz Biskup w specjalnym akcie zawierzenia, oddał Nasze miasto i parafię opiece i wstawnictwu Tego orędownika. Warto zwrócić uwagę, iż tego typu akt, to nie tylko werbalna modlitwa, ale to ofiarowanie i poświęcenie się Bogu, przez wstawienie św. Michała Archanioła. To całkowita pewność, że w każdym położeniu i momencie naszego życia, mamy oparcie i pomoc w Tym wielkim Bojowniku.

Ropski artysta wykonując trzymetrową rzeźbę św. Michała Archanioła, przedstawia go w finalnym momencie Apokalipsy, kiedy to pokonuje On szatana. Przedwojenne dzieło sztuki, pełne ekspresji, jest jakby zatrzymaną sceną boju „Niebieskiego Księcia”. Oto właśnie św. Michał Archanioł stojąc w stroju legionisty rzymskiego, jednakże z atrybutami chrześcijańskimi (krzyż na helmie), stopami



Ze zbiorów Archiwum Parafii św. Katarzyny Aleksandryjskiej w Grybowie

miażdży czarną, zwierzęcą postać szatana z rogami. „Wódz Anielski” w lewej ręce trzyma tarczę, a w prawej, uniesionej na górze wólczy, skierowaną grotem ku głowie diabła. Zamysłem rzeźbiarza ma On zadać ostateczny, zwycięski cios szatanowi. Takie przedstawienie św. Michała Archanioła jest jednym z klasycznych, gdyż jest On czczony jako obrońca Kościoła świętego, zwycięski i pomocny człowiekowi w walce z szatanem, jego pokusami i mocami piekielnymi.

W coraz bardziej trudnych i wymagających czasach, gdy nie brak różnych zagrożeń i zniewoleń człowieka, potrzeba nam orędownictwa niebieskiego Archanioła by bronił nas na drogach życia przed upadkiem i szatanem. Wiele starszych grybowian pamięta, iż jako dzieci, wychodząc z naszego kościoła uderzało, deptanego przez Archanioła, diabła po głowie. Może to rzecz humorystyczna i dziś wielu uśmiecha się na to wspomnienie, ale czy nie o to chodzi w codziennym życiu, by podejmując przeróżne decyzje „uderzać zło”, czynić dobro i strzec wiary? Na przekór własnym słabościom i niedomaganiom, mamy nieść radość i dobro tam gdzie go brak. W dzisiejszym świecie kiedy szatana traktuje się jako wytwór myśli, bajkę, pewne straszdyło, trzeba sobie uświadamić, że demon to realny i konkretny byt. Jednakże mamy obronę w „nowym” grybowskim Orędowniku. Św. Michał Archanioł jego pogromca, niech nas wspomaga na szlaku ku Niebu.

(artykuł ukazał się również na łamach pisma „Sądcezanin”)

II RAJD NIEPODLEGŁOŚCI Z SOKOŁEM GRYBÓW

W dniu 12.11.2016r odbył się Rajd Niepodległości pod pomnik Bohaterów Ziemi Grybowskiej, który znajduje się na Podczelniu. W tym roku odbył się rajd w formie pieszej ze względu na sypiący śnieg. Choć pogoda nie rozpieszczała to udział wzięło ponad dwadzieścia osób. Bardzo dziękujemy uczestnikom rajdu - dzieciom ze Szkolnego Koła Pamięci o Zmarłych wraz z wychowawczynią panią Kornelią Lichoń, przedstawicielom Sokoła Tarnowskiego wraz z Prezesem

Andrzejem Olejnikiem. Podziękowania kierujemy także do Wójta Gminy Grybów Pana Piotra Kroka, który wsparł nas finansowo. Dziękujemy za obecność Burmistrzowi Miasta Grybów Panu Pawłowi Fydzie i przewodniczącemu Rady Miasta Panu Józefowi Górze. Za udostępnienie miejsca na działce widokowej „Pod Skalnikiem” dziękujemy właścicielowi Panu Kazimierzowi Głowczykowi oraz obecnym druhom. Podczas wspólnego grillowania zakończyliśmy rajd i sezon Sokoli. Zapraszamy w 2017 roku.

Zarząd Sokola Miasta i Gminy Grybów



Waldemar PETRYLA

TECHNOCRATIC LOVERS cz. ostatnia

Gdy SoundH się ocknął leżał w szpitalnym łóżku przykryty białym kocem, obok niego, na plastikowym stołku siedział największy facet, jakiego widział w życiu. Wielki blondyn, musiał mierzyć ponad dwa metry, w barkach szeroki jak szafa, właśnie prawie rozsądzały mu czarną koszulę. Mężczyzna spostrzegł, że SoundH się obudził i spojrzał na niego oczami tak czarnymi, jak czarne muszki być czarne dziury. Blondyn uśmiechnął się lekko.

– Witam z powrotem SoundHammer. – powiedział spokojnie – Już myślałem, że do nas nie wrócisz.
– Co jest...? Gdzie ja jestem...? – zapytał zdezorientowany.

– Jesteś w szpitalu, konkretnie w moim szpitalu, to tu trafiłeś po swoim wypadku kilka lat temu. – Wyjaśnił spokojnie blondyn. – Muszę przyznać, że mnie zaskoczyłeś...

Ale SoundH go nie słuchał, przypomniawszy, co się stało, poderwał się gwałtownie z łóżka i prawie ponownie stracił przytomność.

– Ammer! – wrzasnął, – Co z Ammer?!

– W swoim mieszkaniu byłeś sam. – stwierdził spokojnie blondyn – Nikogo tam z tobą nie było.

– Ammer, Ammer to program, który stworzyłem. – zaczął pośpiesznie wyjaśniać – Ona, ona zaczęła sama myśleć... Ona... A ja... ja...

– Takie rzeczy nie są możliwe. A jeśli chodzi ci o sprzęt elektroniczny, to został całkowicie zniszczony...

– KOGO OBCHODZI SPRZĘT! CO SIĘ STAŁO Z AMMER! – Wrzasnął rozpaczliwie SoundH – Boże, o Boże... Co ja zrobiłem... Ammer, moja Ammer...

– Cały sprzęt został zniszczony, więc zapewne ten program, o którym mówisz również uległ destrukcji...

– Nie... o nie... Ammer...

– Ach! – wykrzyknął blondyn i klasnął w dłonie, przerywając jęki pacjenta – Ammer to ten program, który pomogłem ci stworzyć, tak? – zapytał kiwając głową ze zrozumieniem.

– Co...?

– Wybacz, nie przedstawiłem ci się. – blondyn uśmiechnął się szeroko – Nazywam się Izydor Crow. Więc twierdzisz, że ten program, Ammer, zaczął sam myśleć...?

– T – tak... – powiedział niepewnie SoundH – Zmieniłem oryginalne oprogramowanie, które mi wysłałeś i udało mi się uzyskać sekwencję, jakiej jeszcze nigdy nie widziałem. Idealny program uczący się i potrafiący wyciągać wnioski, chyba przypadkiem udało mi się też stworzyć program generujący uczucia, ale nie mogłem się przyznać przed innymi, bo po Wojnie...

– Tak wiem, znenawidzili S.I. – Izydor Crow pokiwał głową ze zrozumieniem. – Masz talent chłopcze. – powiedział niespodziewanie.

– Słucham...? – zapytał zdezorientowany SoundH.

– Udało ci się rozwinąć program, który ja uznałem już za stracony. Ba, sądziłem, że bez magii jest to absolutnie niemożliwe. – Uśmiechnął się jeszcze szerzej. – Pozwól więc, że ponownie zaproponuję ci to, o czym wspominałem, gdy cię znalazłem...

– Pan mnie znalazł...? – zaczął SoundH, ale Izydor nie dał sobie przerwać.

– Mam dla pana propozycję współpracy...

– Tak, tak, właśnie idę odebrać swoje rzeczy, które ocalały z pożaru – wysoki brunet rozmawiał przez telefon idąc beztrudno przez park miejski. Pogoda była piękna, słońce jasno świeciło, brunet musiał zmrużyć oczy, jedno ciemnobrązowe, drugie zielone o żrenicy w kształcie czaszki. – Podziękuj jeszcze raz temu gościowi, który przyniósł mi oko od Ammer. Naprawdę doceniam gest... Co? Tak wiem, nie straciłem wszystkich fanów, ale nie... nie wrócę już do muzyki. Bez Ammer – przyłożył rękę do zielonego oka – bez niej to nie ma już sensu. Tak, tak, Crow, wiem, niedługo będę z powrotem... Poza tym prawie skończyłem już mózg twojej kochanej córeczki, jak ją nazwiesz? Elizabeth? Ładnie, to dobre imię. Tylko postaraj się o rządowe dofinansowanie, bo inaczej nigdy nie zrobisz dla niej odpowiedniego ciała – Mijał ludzi wpatrujących się w niego z niedowierzaniem, strachem lub naganą. Był w podkoszulku bez rękawów i w krótkich spodenkach, jego mechaniczne protezy były doskonale widoczne. – Tak wiem, że to będzie trudne, ale przecież robisz coś, czego nikt inny nie dokonał nie? No dobra, już prawie jestem na miejscu. Zadzwonie jeszcze, nara Crow! – Rozłączył się i spojrzał na ogromny budynek straży miejskiej. – Jeśli macie kasę żeby tak odpocynować jakieś głupie budynki, dajcie mi kasę na małą Elizabeth, dumnie – prychnął na widok złoczyńców okien. – SoundH przybył.

Wewnątrz SoundH dowiedział się, że większość jego rzeczy nie dało się uratować i że zniszczone sprzęty oddano do utylizacji. To, co się uratowało, zmieściło się do małego tekturowego pudełeczka. Przelotnie zaglądnął do środka. Portfel, dokumenty i wysłuchony odtwarzacz mp3 wraz z zestawem słuchawkowym. Łał. To nie mogli tego wysłać pocztą? Na odchodnym dowiedział się jeszcze, że nie przysługuje mu żadne odszkodowanie gdyż całe zdarzenie zaszło z jego winy. I znów wyszedł na słoneczną ulicę. Zawartość pudełka schował do kieszeni, pudełko wyrzucił do pobliskiego kosza. Założył słuchawki, ale odtwarzacz nie chciał się włączyć. Brakowało w nim baterii. W pobliskim sklepie zakupił, więc całą paczkę i włączył odtwarzacz. Pierwszą piosenką okazał się jego własny utwór – Urodziny Ammer - oczy zapiekły go gwałtownie. Idąc i wsłuchując się w spokojny utwór, myślał o Ammer, o tym, że ją stracił... Przypomniał sobie jej ostatnie słowa... „Kocham cię Sound...”

Westchnął głęboko.

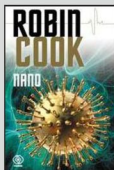
– Ja ciebie też kocham... Ammer – szepnął smutno – Ale teraz już cię za mną nie ma... i to wyłącznie moja wina...

Nagle coś zatrzeszczało i piosenka urwała się...

I niespodziewanie w słuchawkach rozległ się radosny głosik...

– Chyba się nie spodziewałeś, że tak łatwo się mnie pozbędziesz?

Kącik czytelnika:

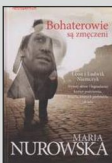


Robin Cook – „Nano”

Pia Grazdani, piękna studentka medycyny z Polisy śmierci, postanawia wyjechać z Nowego Jorku, by zapomnieć o traumatycznych wydarzeniach. Skuszona możliwościami, jakie przed medycyną otwiera szybko rozwijająca się nanotechnologia, Pia zatrudnia się w Nano, szczerze finansowanym i ściśle strzeżonym instytucje nanotechnologicznym położonym u podnóża Gór Skalistych. Ośrodek produkuje w produkcji molekularnej. Wytwarza się tam m.in. mikrobiowory, małeńkie nanoroboty, które według Pii mogą zrewolucjonizować metody leczenia zakażeń wirusowych i bakteryjnych...

Maria Nurowska – „Bohaterowie są zmęczeni”

Leon i Ludwik Niemczyk. Słynny aktor i legendarny kurier podziemia. Ich skomplikowane losy ukazane na tle równie skomplikowanych czasów, są niczym fascynujący film. Obydwa bracia w czasie II wojny światowej należeli do podziemnych struktur i walczyli o wolność ojczyzny. Po wojnie Ludwik z narażeniem życia organizował ucieczki przez zieloną granicę. Podczas jednej z nich na zachód postanowił uciec Leon. Jednak podczas próby przekroczenia granicy bracia zostali aresztowani...

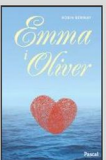


Emma Donoghue – „Pokoń”

Dla pięcioletniego Jacka Pokój jest całym światem. To tu się urodził, to tu bawi się i uczy ze swoją mamą. Na noc mama układa go do snu bezpiecznie w szafie na wypadek, gdyby przyszedł Stary Nick. Dla Jacka Pokój jest domem, dla jego Mamy więzieniem, w którym została zamknięta przed siedmioma laty. Dzięki ogromnej determinacji, pomysłowości i bezgranicznej matczynej miłości udało jej się stworzyć dla synka namiastkę normalności. Niestety ciężkość chłopca rośnie z wiekiem i Mama zdaje sobie sprawę, że Pokój nie wystarczy mu na długo...

Jenn Bennett – „Miłosne graffiti”

Osiemnastoletnia Bex wie, jak spędzi lato przed ostatnią klasą liceum. Chce zdobyć stypendium plastyczne. Od dawna rysuje anatomiczne szkice. Na konkurs narysuje... martwe ciało. Najpierw jednak musi je zobaczyć... Seksowny, uroczy Jack wywraca jej plany do góry nogami. Jest najlepszym malarzem graffiti w San Francisco. I najbardziej poszukiwanym. Bex wie, że Jack to kłopoty. I miłość od pierwszego wejrzenia... Bex czuje, że Jack coś ukrywa. Jakąś ranę, która wciąż boli. Czy wyzna jej prawdę o sobie i swojej rodzinie? Czy Bex otworzy się przed nim? I czy kiedy poznają swoje tajemnice, będą chcieli być razem?



Robin Benway – „Emma i Oliver”

Emma i Oliver mieli pozostać przyjaciółmi do końca świata, choć podkochiwali się w sobie już w szkole. Wszystko zmienia się, gdy chłopca porwya ojciec. Każde z nich układa sobie życie, gdy po 10 latach spotykają się na nowo. Nic nie jest jednak takie jak wcześniej. Ich ukryte uczucia muszą odrzucić się na nowo.

Pytanie konkursowe: Proszę podać większe dopływy rzeki Biała Tarnowska na terenie miasta Grybowa.

Kupony konkursowe należy składać do 28.02.2017 roku na adres redakcji.

Rozwiązanie zagadki Kuriera 3/70 :

Pytanie: Proszę podać dokładną datę powstania zespołu regionalnego „Kowalnia” ze Stróż.

Odpowiedź: Zespół regionalny „Kowalnia” powstał 28 stycznia 2000 roku przy Fundacji Pomocy Osobom Niepełnosprawnym w Stróżach.

Nagrodę: Wśród prawidłowych odpowiedzi nagrodę (książkę pt. „Nim zedrę zasłonę”) wylosowała pani Barbara Różewska z Grybowa. **Gratulujemy !!!**

ZAGADKA KURIERA 4/71

KUPON KONKURSOWY “ZAGADKA KURIERA 4/71”

Imię i nazwisko:

Zamieszkały(a):

Telefon:

Odpowiedź:



Stopka redakcyjna

GAZETA LOKALNA MIASTA GRYBOWA “KURIER GRYBOWSKI”

WYDAWCA: Burmistrz Miasta Grybowa, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel./fax 18 445-02-02, tel. 18 445-01-40, www.grybow.pl

ADRES REDAKCJI: Miejska Biblioteka Publiczna w Grybowie, 33-330 Grybów, Rynek 12, tel. 18 445-03-13.

BIURO OBSŁUGI, PRENUMERAT I REKLAMY ORAZ BIURO ŁĄCZNOŚCI Z CZYTELNIKAMI: adres Redakcji. REDAKTOR NACZELNY: mgr Marzena Hotłoś oraz Społeczne Kolegium Redakcyjne

Materiałów nie zamówionych Redakcja nie zwraca, zastrzegamy sobie prawa do skrótów i zmian tytułów.

NIE MASZ POMYSŁU NA PREZENT?

Podaruj niezapomniane
wrażenia filmowe!



Kupon na dowolny seans w dowolnym terminie.

Kino Helios Nowy Sącz
ul. Lwowska 80
rezerwacja: 18 440 11 86

www.helios.pl

MINI MARKET BUDOWLANY



Twój SOLIDNY PARTNER W BUDOWIE DOMU

ZADZWOŃ I ZAMÓW
BEZPŁATNY POMIAR.

OKNA



- ciepło
- energooszczędność
- szerokie możliwości

Sprawdzone rozwiązania gwarantują bardzo dobrą termikę i pełną funkcjonalność. Okna zbudowane z ciepłego energooszczędnego profilu 5, 6 i 7 komorowego, energooszczędnego pakietu dwu i trzyszybowego z gazem szlachetnym oraz funkcjonalnego okiśca z mikrowentylacją, czterostopniowym uchylaniem i zaczepem antywłamaniowym. Możliwość wyboru kształtu profilu pozwala idealnie dobrać okna do elewacji i wnętrza domu.



DRZWI



- PCV
- Drewno
- Stalowe
- Aluminium



Drzwi zewnętrzne i wewnętrzne stanowią wizytówkę domu dlatego oferujemy swoim klientom szeroki asortyment drzwi zewnętrznych od klasycznych aż po ultranowoczesne.

ROLETY ZEWNĘTRZNE



- ochrona przed czynnikami atmosferycznymi
- ochrona przed nadmiernym hałasem
- ochrona przed włamaniem
- ochrona przed automatycznego sterowania

Rolety zewnętrzne są wyposażeniem które można spotkać w większości domów. Stanowią doskonałą ochronę przed hałasem, wiatrem, słońcem oraz stanowią dodatkowe zabezpieczenie dla twojego domu.

ROLETY WEWNĘTRZNE



- Dzień/Noc
- Żaluzje
- Moskitiery
- Plisy
- Roletki

Systemy osłonowe to praktyczne i estetyczne osłony okien, montowane wewnątrz pomieszczeń, zapewniające prywatność oraz podnoszące estetykę wnętrza. Szeroka oferta tkanin oraz systemów pozwala na dopasowanie do indywidualnych potrzeb.

BRAMY



- segmentowe
- uchylne
- rolowane
- drzwi garażowe boczne

Nowoczesne bramy przeznaczone są do budynków mieszkalnych, garaży wolnostojących magazynów i warsztatów. Szeroka oferta kolorystyczna a także możliwość zastosowania pozwala na dobrą bramę zgodnie z wymogami i rozpowszechnionymi trendami woznicstwa.

PARAPETY



- zewnętrzne
- wewnętrzne

Parapety stanowią estetyczną oraz wizualną oprawę okna, z posród szerokiej oferty możemy dobrać odpowiedni do naszego domu.

MATERIAŁY BUDOWLANE



Biała Niżna 346 • tel. 18 471 93 30 • kom. 602 745 560
e-mail: biuro@dako-nowysacz.pl www.dako-nowysacz.pl